Kraków

Biblioteka Jagiellońska

Dziś dodatek: Sprawy Szkolne.

Numer zawiera 12 stron

Nr. 334 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, niedziela 6 grudnia 1931. Rok XXXV

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·80
z dostawą do domu . zł. 6·10
na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 6·10
za granicą . . . zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 30,** w nadesłanem i w nekr. **gr. 50,** w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 70,** pod nagłówkiem na pierwszej stronie **zł. 1·—.** Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 10,** kupno i sprzedaż słowo **gr. 12,** matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5.** Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 22 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-22. — Telef. Drukarni 14-22.

Nowe komplikacje walutowe i gospodarcze.

Ostatnie kilka dni upłynęło w Anglji pod znakiem nowego, bardzo znacznego spadku funta, który osiągnął poziom z r. 1919, to znaczy najniższy poziom funta, jaki notowano od stu lat, od czasów reformy Bank of England, dokonanej przez wielkiego męża stanu Peela. Dopiero dzień wczorajszy przyniósł na giełdach europejskich i amerykańskich poprawę kursu waluty brytyjskiej, a dalsze dni wykażą, czy sytuacja została ostatecznie opanowana.

W związku z nowym spadkiem funta w Anglji zapanowało znaczne przygnębienie i zaniepokojenie. Wprawdzie londyńscy finansiści twierdzą, że przyczyny, które wywołały to zjawisko, stanowią okoliczności natury przejściowej. Nikt jednak nie może dać miarodajnej i zadowalającej odpowiedzi na pytanie, jakie to są przyczyny. Niewątpliwie na giełdach światowych dominują nad sytuacją czynniki, grające obecnie na zniżkę funta, czynniki zupełnie zakulisowe i nieuchwytne. Z tych względów mówi się dużo o „politycznych" przyczynach spadku funta. Pod tem określeniem ukrywa się podejrzewanie Francji o oddziaływanie na niekorzyść waluty angielskiej. Jest to zresztą zarzut zgoła niedorzeczny. Spadek funta wpływa wszak bardzo ujemnie na zdolności konkurencyjne przemysłu francuskiego w stosunku do przemysłu Anglji. Pamiętać przytem należy, że Francuzi posiadają bardzo znaczne wierzytelności na finansowym rynku brytyjskim. Kryzys walutowy brytyjski pozornie tylko pomaga Francji, faktycznie zaś naraża ją na dosyć poważne trudności i nie jest dla nikogo tajemnicą, że Francja bardzo chętnie widziałaby stabilizację funta i dopomogłaby — w ostrożny sposób — Anglji do wydostania się z jej obecnych kłopotów.

W kołach „City" wskazują też, że ostatni spadek funta spowodowany został m. in. także przez zaniepokojenie, jakie wywołuje zupełna pasywność rządu Mac Donalda wobec zagadnień walutowych. Nie wiadomo wprawdzie — rozumują koła „City", — czy owa pasywność rządowa jest celowa i rozmyślna, czy też jest ona dowodem bezradności rządu w tej sytuacji; w każdym bądź razie budzi ona bardzo poważne wątpliwości.

Spadek funta jest zjawiskiem, mogącem komplikująco oddziałać na dalszy rozwój niewesołych problemów walutowych i gospodarczych Europy. Nie jest to zresztą jedyne takie zjawisko. Silna baissa papierów wartościowych na Wall - Street (giełda nowojorska), która pociągnęła za sobą zniżkowe nastroje także i w Paryżu, dalsza ucieczka złota z Niemiec, przyczem widmo dewaluacji marki pojawia się coraz natarczywiej, niebywałe trudności gospodarcze niektórych krajów środkowoeuropejskich, a zwłaszcza Austrji i Węgier, wszystko to są świadectwa, wskazujące, że wchodzimy w fazę dalszego zaostrzania się ogólnego kryzysu.

Fazę tę znamionuje budzący się we wszystkich państwach separatyzm gospodarczy, którego wyrazem jest odgradzanie się od zagranicy i przechodzenie do ostrego protekcjonizmu w polityce handlowej. Przykład Anglji dopinguje w tym kierunku inne kraje. Hasło „buy british" rozbrzmiewa donośnie nad Tamizą. Liberalny minister handlu, sir Walter Runciman pod dyktandem protekcjonistycznej prawicy podnosi o 50 prc. „ad valorem" cła od coraz to nowych towarów. Polityka ta zmusza do ostrych retorsyj w pierwszym rzędzie Francję i Niemcy. Już obecnie eksport francuski do Anglji zmniejszył się o 20 prc., a należy się liczyć z dalszemi bardzo poważnemi stratami Francji i z ostrym kryzysem gospodarczym w tym kraju, dotąd wychodzącym obronną ręką z współczesnych komplikacyj finansowych i pro-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Zmierzch Vanderweldego.

Utracił wpływy nawet wśród belgijskich socjalistów.

Bruksela, 4 grudnia. (PAT). **Na kongresie socjalistycznym, jaki tu się odbył, została stoczona zacięta walka między Vanderweldem a innymi deputowanymi w kwestji subsydjów dla szkół.**

W głosowaniu Vanderwelde pobity **został znaczną większością głosów.**

Porażka ta wywołała tu duże wrażenie i komentowana jest jako dowód zmniejszenia się wpływów Vanderweldego w bilgijskiej partji socjalistycznej.

=□=

Chcą się uczyć o zbrojeniach.

Postulaty niemieckich studentów w Hesji.

Berlin. 4 grudnia (PAT.) Na uniwersytecie w Giessen korporacje studentów nacjonalistycznych zwróciły się do rządu Hessji z żądaniem utworzenia specjalnej katedry nauki o zbrojeniach w ramach programów wyższych uczelni krajowych.

=□=

Czy Anglja wejdzie na drogę inflacji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 grudnia. (G) Z Londynu donoszą: Zastanawiając się nad położeniem finansowem Anglji, „Times" twierdzi, że w związku z nadchodzącem zapotrzebowaniem na pieniądze w okresie świąt i ultimo roku **Anglja będzie zmuszona do powiększenia obiegu bank notów.**

Krok taki, zdaniem „Timesa", będzie nosił charakter tymczasowy i nie będzie miał absolutnie charakteru inflacji, gdyż pełny obieg funtowych banknotów nigdy nie był jeszcze wykorzystany.

STADA WILKÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno, 4 grudnia. (PAT) W okolicy Rakowa zauważono liczne stada wilków. W czasie urządzania obławy 6 wilków zabito.

Zacieśnienie więzów przyjaźni z Jugosławją.

Jakie wyniki dała wizyta min. Marinkovica.

Warszawa. 4 grudnia (PAT.) W czasie jak najbardziej przyjacielskich rozmów, jakie mieli sposobność przeprowadzić z soba w Warszawie minister Marinković i minister Zaleski, obaj mężowie stanu zbadali sytuację ogólną i mogli stwierdzić zupełną zbieżność swych poglądów na główne zagadnienia doby obecnej.

Rozmowy te pozwoliły im raz jeszcze zdać sobie sprawę z tego, że oba kraje, między któremi niema żadnych nieporozumień, **winny w przyszłości pracować nad jeszcze ściślejszem i bardziej skutecznem zbliżeniu.**

Pragnąc podkreślić ze specjalnym naciskiem pobratymstwo oraz wspólność podstaw kultury Polski i Jugosławji, **ministrowie podpisali konwencję dotyczącą współpracy intelektualnej,** która przyczyni się z pewnością do rozwijających się obecnie kontaktów w powyższej dziedzinie pomiedzy obu krajami. Postanowili również **popierać wszelkie wysiłki obu rządów, zmierzające do**

rozszerzenia stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Jugosławją.

W zakresie stosunków politycznych, obaj mężowie stanu postanowili

komunikować sobie wzajemnie swoje poglądy na wszystko, co dotyczy spraw mniejszościowych, rozbrojeniowych i utrzymania traktatów pokojowych,

w tem przekonaniu, że jedynie utrzymanie w mocy zobowiązań międzynarodowych może odrodzić ogólne zaufanie, a przez to ułatwić przezwyciężenie obecnego kryzysu.

Ministrowie Polski i Jugosławji mieli wreszcie możność

stwierdzenia pewnych wyników pozytywnych trwałej współpracy polsko - jugosłowiańskiej w obrębie Europy środkowej i wschodniej,

współpracy, której celem jest ogólne dwignięcie polityczne i gospodarcze, która powinna być nadal prowadzona w przyszłości.

=□=

Kraków. 4 grudnia (PAT.) Dziś rano zajechał przed dworzec kolejowy pociąg udekorowany barwami narodowemi Polski i Królestwa Jugosławji, wiozący ministrów spraw zagr. p. Marinkovića z małżonką i p. Zaleskiego z małżonką, oraz ich świtę.

Powitanie odbyło się w salonach recepcyjnych dworca. Na spotkanie przybyli wojew. dr. Kwaśniewski i starosta grodzki Małaszyński.

Następnie goście udali się autami do Hotelu Grand, gdzie powitał ich prezydent m. Krakowa Belina - Prażmowski. Po chwilowem zatrzymaniu się w hotelu, zwiedzono katedrę, Wawel, kościół na Skałce itd. Po śniadaniu goście zwiedzili kopalnie wielickie, poczem o godz. 17 w apartamentach p. Puslowskiego odbyła się herbatka. Wieczorem goście wyjechali z Krakowa.

WODZ CENTRUM NIEMIECKIEGO W WATYKANIE.

Berlin, 4 grudnia. (PAT) Wedle doniesień „Berliner Tagblattu" ze źródła dobrze poinformowanego, przewódca centrum, prałat Kaas, bawi od kilku dni w Rzymie. W czasie rozmów, prowadzonych w Watykanie, poruszona ma być również sytuacja polityczna w Niemczech.

(Ciąg dalszy artykułu wstęp. ze str. 1)

dukcyjnych. Nie należy się też liczyć z tem, aby „ratunkowa" podróż ministra Flandin do Londynu przyniosła pozytywne rezultaty, któreby uchroniły świat przed widmem wojny ceinej francusko - angielskiej.

Państwa Zachodu wchodzą więc w okres zamykania się, jak „ślimaki w muszlach", co przyniesie w nieuchronnej konsekwencji dalsze zaostrzenie się światowego kryzysu. Europa — jak wyraził się jeden z wybitnych ekonomistów francuskich — uprawia obecnie nie „politykę", ale „panikę" gospodarczą. „W sferze gospodarczych stosunków międzynarodowych bogi i ludzie szaleją" — pisze w „Gazecie Polskiej" publicysta, ukrywający się pod pseudonimem „Gestora".

W tej sytuacji wskazana jest jak największa zwartość polityczno - gospodarczego systemu, w jaki skrzepło Państwo polskie pod zdecydowanem, świadomem swych celów kierownictwem rządów pomajowych. System gospodarki planowej i państwowej organizacji wszystkich sił finansowych i produkcyjnych, jakie Polska ma w tej wielkiej rozprawie do dyspozycji — musimy wykończyć i udoskonalić, aby oszczędzić sobie przykrych niespodzianek.

Już dzisiaj „Gestor" zapowiada w „Gazecie Polskiej" z dużą bystrością że „i my też — chociaż niechętnie — musimy dostosować się do ogólnego pędu protekcjonistycznego", ponieważ inaczej fala nas zaleje.

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa przy tem i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz mała ilość działa już pewnie. Żądać w aptekach i drogerjach. 5149

Nowe płace w przemyśle naftowym.

Lwów, 4 grudnia.

Rokowania między przemysłowcami naftowemi a związkami zawodowemi robotników naftowych prowadzone od dnia 16 listopada do 21 listopada br. i odroczone do dnia 2 bm. zostały dziś ostatecznie zakończone.

Obie strony zgodziły się na **1. zniesienie komisji cennikowej, 2. podwyższenie płac robotniczych w m. grudniu br. o 3 proc. w stosunku do listopada, 3. podwyższenie płac w m. lutym o dalsze 2 procent w stosunku do płac w listopadzie.**

Łączna podwyżka płac wynosi zatem 5 procent. Płace zostały ustalone na czas nie ograniczony.

DEKORACJA PRACOWNIKÓW NAFTOWYCH.

Borysław, 4 grudnia. (PAT.). Dzisiaj w izbie pracodawców przemysłu naftowego w Borysławiu odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów honorowych przyznanych przez ministerstwo przemysłu i handlu za długoletnią nieskazitelną pracę następującym pracownikom naftowym: Piotrowi Prorokowi, Ludwikowi Lipskiemu, Ludwikowi Krzywdzie, Józefowi Tymczyszynowi, Feliksowi Kmiecikowi, Łukaszowi Bałuce, Adamowi Babrychowi i Stanisławowi Niedojadle. Dyplomy honorowe wręczył odznaczonym przedstawiciel urzędu górniczego dr. Hołub w obecności przedstawicieli przemysłu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W BORYSŁAWIU.

Borysław, 4 grudnia. Onegdaj na terenie kopalni „Zygmunt" w Borysławiu kowal Wł. Chodowicz mimo wyraźnego zakazu wsiadł do wózka wyciągu elektrycznego, wózek podczas jazdy wykoleił się, a Chodowicz doznał ciężkich obrażeń. Odwieziono go do szpitala powszechnego w Drohobyczu.

Odpowiedź prez. Sławka na wynurzenia p. Motza

„Czy można komuś wybić z głowy rzeczy urojone".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 grudnia. (B) W związku z ogłoszonym w dzisiejszym numerze „ABC" listem sen. Motza, podającym do wiadomości publicznej rzekomą treść i myśl przewodnią rozmów, prowadzonych przez sen. Motza swego czasu z obecnym prezesem BBWR posłem Sławkiem, — Agencja „Iskra" zwróciła się telefonicznie do prezesa Sławka z zapytaniem, czy znana mu jest treść wynurzeń sen. Motza i czy myśli na nie odpowiadać.

Prezes Sławek oświadczył, że „ABC" nigdy nie czyta, że treść listu nie jest mu przeto znana.

Przynosimy więc p. prezesowi Sławkowi numer „ABC" i przedstawiamy mu tezy sen. Motza.

Pułk. Sławek wzruszył ramionami i odrzekł:

— Cóż mogę odpowiedzieć na to, co ktoś sobie urojł. Sen. Motz nie przytacza tego, co nieraz mu mówiłem. Nie rozumiał widocznie naszych rozmów, przypisuje mi natomiast rzeczy i poglądy, które chyba on sam sobie wymyślił na ten temat. Nie mam zamiaru odpowiadać na takie wymysły, nie widzę bowiem żadnej możliwości wybicia komuś z głowy rzeczy urojonych lub też przekręconych.

* * *

Warszawa, 4 grudnia. Warszawski „ABC", a za niem część południowej prasy prowincjonalnej podała dziś wiadomość o liście sen. Motza, w którym przytacza on rzekomą treść rozmowy, jaką miał w r. 1928 z pułk. Sławkiem.

Sen. Motz twierdzi, że pułk. Sławek oświadczył mu wówczas, że Polska, by stać się silnem mocarstwem, musi scalić wszystkie swe dzielnice, a to nastąpić może jedynie przez wprowadzenie ustroju monarchistycznego i złamanie wszelkiej opozycji.

DROŻDŻE SĄ NIEZBĘDNE DLA ŻYCIA LUDZKIEGO!

DO WYPIEKU BUŁEK I CIAST — proszki do pieczywa jako namiastki nie z tego powodu drożdży, ponieważ nie czynią pieczywa pożywnem i lekkostrawnem.

DO ZACZYNU CHLEBA ŻYTNIEGO — chleb żytni wypieczony na drożdżach jest puchny, bez zakwasu, w miarę kwaśny i łatwostrawny.

JAKO ŚRODEK ODŻYWCZY — dzięki swej lekkostrawności i bogatej zawartości białka należy je stosować do zup, jarzyn i sosów.

JAKO ŹRÓDŁO WITAMIN — drożdże są bogatem i dostępnem dla wszystkich źródłem witamin.

JAKO ŚRODEK LECZNICZY — przeciwko krzywicy, furunkulozie dla bolesnych ran.

5731

Nowy wicewojewoda stanisławowski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 grudnia. (B). Dowiadujemy się że Rada Ministrów postanowiła mianować dotychczasowego starostę w Kaliszu p. Potockiego wicewojewodą w Łodzi, w miejsce p. Kirtiklisa, który jak wiadomo odszedł na stanowisko wojewody pomorskiego, oraz **p. Antoniego Sokoła, dotychczasowego starostę w Nadwórnej, wicewojewodą stanisławowskim.**

Blokada gospodarcza Niemiec

jako broń przeciw rządowi hitlerowców.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 grudnia (G.) Z Paryża donoszą: Dep. Franclin Bouilion przemawiając na zebraniu radykałów, poruszył kwestję spłat reparacyjnych. Dowodził on, że należy **utworzyć wspólny front francusko - amerykańsko - angielski** i zmusić Niemcy do stworzenia kasy amortyzacyjnej, której fundusze zasilane byłyby wpływami z ceł i monopolu tytoniowego. Dzięki takiej kasie, Niemcy byłyby w stanie w ciągu 10 do 15 lat spłacić Francji 210 miljardów fr. długu.

Gdyby w Niemczech objęli rządy narodowi socjaliści, co zdaniem Bouillona nastąpić może w niedługim czasie, i ogłosili zobowiązania Niemiec za nie były,

porozumienie gospodarcze Francji, Anglji i Ameryki zarządziłoby blokadę gospodarczą Niemiec.

Blokada ta polegałaby na poborze 10 proc. ceł od towarów przywożonych z Niemiec. **W ten sposób wywarty byłby nacisk na wielki przemysł, który musiałby skłonić rząd hitlerowców do uznania zobowiązań swoich poprzedników.**

Ile jest prawdy w pogłoskach

o projekcie redukcji płac w samorządach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 grudnia (G.) Przedstawiciele rady naczelnej zrzeszeń pracowników samorządowych przyjęci byli we czwartek przez wicemin. spr. wewn. Korczaka.

Delegacja przedstawiła zaniepokojenie z powodu pogłosek o cofnięciu dodatku komunalnego oraz projektowanej nowelizacji rozporządzenia p. Prezydenta o dostosowaniu uposażeń pracowników samorządowych do poborów pracowników państwowych.

P. wicemin. Korsak oświadczył delegacji, że budżety samorządowe na rok nadchodzący, o ile mają być realne i wykonalne, muszą ulec zmniejszeniu o 30 procent w stosunku do budżetu obecnego i to zarówno w dziale dochodów, jak wydatków.

Dla osiągnięcia tego celu minister radzi przedewszystkiem redukcje wydatków rzeczowych. W pierwszym rzędzie funduszów reprezentacyjnych, kancelaryjnych, wydatków na rozjazdy, podróże itd.

P. wiceminister oświadczył, że istotnie, o ile chodzi o dodatek komunalny, zarządzenie takie ma być wydane w formie zalecenia, ale dopiero w tym wypadku, gdyby wszystkie inne oszczędności nie wystarczyły na zrównanie i urealnienie budżetu.

Ministerstwo uważa zarządzenie w sprawie dodatku komunalnego za malum necessarium z tem, że w zarządzeniu nie będzie mowy o jego skreślaniu, a raczej zmniejszeniu wysokości i to jedynie w tych miastach, których stan finansowy jest katastrofalny.

Co do nowelizacji rozporządzenia Prezydenta R. Z. z 1924 r., projekt taki istotnie istnieje, aby uchronić zarządzenia ministerstwa od zaskarżeń do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

STAN POGODY W DNIU DZISIEJSZYM.

Warszawa, 4 grudnia. (Tel. wł.) **Komunikat P. I. M.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 5 b. m.: Wileńskie, Polesie, Podole, Wołyń, Małopolska wschodnia: zachmurzenie wzrastające, z możliwością opadu w zachodnich częściach tych okolic, lekki, nocą silniejszy mróz, porywiste wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 4 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 735,95, temperatura 11,0, o godz. 1 w poł. ciśn. barom. 732,87 temp. 7,2, o godz. 9 wieczór ciśn. barom. 730,13 temp. 8,7.

ŚNIEG WE WŁOSZECH.

Florencja. 5 grudnia (PAT.) Nad Włochami przeciąga fala zaburzeń atmosferycznych, wywołując szereg gwałtownych opadów śnieżnych i deszczowych.

=□=

Polowanie na włamywaczy i opryszków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 grudnia. (G) W okresie przedświątecznym włamywacze w Warszawie, tak samo zresztą jak i w innych miastach, łączą się w szajki i bandy, które grasują, okradając sklepy, zaopatrzone na święta.

Jak co roku w tym czasie, tak i obecnie, warszawski Urząd śledczy zarządził obławę. Odbyła się ona nocy ubiegłej na kilku ulicach, cieszących się najgorszą sławą. O godz. 9 wiecz. pod komendą oficerów służby śledczej ruszyło na miasto 40 wywiadowców, 40 policjantów mundurowych i samochody ciężarowe dla zwożenia aresztowanych.

Ukazanie się wywiadowców wywołało popłoch w tych dzielnicach. Z kawiarń, knajp i różnych spelunek przestępcy na widok wywiadowców poczęli wyskakiwać z okien, jednakże nie na wiele im się to przydało.

W wyniku obławy, trwającej do rana, aresztowano 57 osób ze świata przestępczego.

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę
nie zapominaj o książce.

Paryż ma nową sensację.

Mahatma Gandhi ukaże się na ulicach miasta.

Paryż. 4 grudnia (PAT.) W drodze powrotnej z Londynu, gdzie brał udział w konferencji Okrągłego Stołu, szermierz niepodległości Indyj Gandhi ma się na kilka dni w Paryżu, wygłosi między innemi jutro w Sorbonie mowę na wielkim wiecu, zorganizowanym przez paryskie środowiska hinduskie.

Przedstawi on sytuację w Indiach, która wedle niego jest bardzo groźna, zwłaszcza wobec ostrych represyj zarządzonych przez władze angielskie, które nie odpowiadają wcale oficjalnym oświadczeniom o chęci nadania Indjom niepodległości.

=□=

Za dużo obiecywali chłopom

Kłopoty rządu Hiszpanji ze sprawą agrarną.

Madryt, 4 grudnia. (PAT) Premjer rządu hiszpańskiego w wywiadzie, udzielonym londyńskiej agencji prasowej, oświadczył, że najważniejszym problemem dla republiki hiszpańskiej jest kwestja agrarna.

Politycy obiecali o wiele za dużo rolnikom Andaluzji i Estramadury. Teraz rząd nie może tych obietnic wypełnić.

Wszystkie inne problemy, łącznie z problemem kościoła, nie przedstawiają tyle trudności, co kwestja reformy rolnej.

=□=

Wielki skandal w małej stolicy

Kowno, 4 grudnia. (PAT) Prokurator pociągnął do odpowiedzialności ośmiu wybitnych obywateli miasta Kowna, wmieszanych w aferę Banku dla Handlu i Przem. Aresztowano m. in. Yczasa, Dobkiewicziusa, Grigoriusa, Prusa, i innych.

Dyrektor Banku Ukiniku Sajungi, Dobrylis, aresztowany został pod zarzutem sprzeniewierzenia 100.000 litów.

Dziś — przerwa w procesie Centrolewu.

Wczoraj zeznawali ostatni świadkowie obrony.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 grudnia. (G). Dziś zakończyło się przesłuchiwanie świadków w procesie Centrolewu i pod koniec rozprawy przystąpiono do wysłuchania orzeczeń biegłych.

Na wstępie rozprawy zeznawał

adw. Grossfeld z Przemyśla.

Oświadcza on, że z początkiem września ubiegłego roku otrzymał

list od Liebermana

z datą 9 września. List skierowany był do świadka, jako kierownika O. K. R. Przemyśl. Lieberman pisał w tym liście, że z chwilą rozpisania wyborów, manifestacja, naznaczona na 14 września, stała się właściwie nieaktualną i że całą uwagę należy poświęcić akcji wyborczej. Poleca świadkowi, by w Przemyślu bardzo „nie rozbijać się" i unikać wszelkich starć. Poza tem donosi, że spodziewa się wkrótce być aresztowanym. Jeżeli nic nie zajdzie, obiecuje przybyć na kilka dni do Przemyśla.

Na zapytanie obrony oświadcza świadek Grossfeld, że pos. Ciołkosz przyjeżdża do Przemyśla, że więc odbył się zupełnie spokojnie w obecności przedstawiciela władzy. W przemówieniu nie było nic podburzającego. Dalej opowiada świadek o jakichś tajemniczych przesyłkach, otrzymanych przez działaczy Centrolewu w Przemyślu. W przesyłkach tych miały być odezwy, zdaniem świadka fałszywe, wzywające do nienawiści klasowej.

Następny świadek

pos. Michał Róg, redaktor, prezes ludowego klubu parlamentarnego.

zeznaje, że był przewodniczącym kongresu krakowskiego. Pierwsze zebranie Centrolewu odbyło się po t. zw. najściu oficerów na sejm. Uchwalono wówczas postawić wniosek nieufności dla Rządu.

Świadek mówi dalej o **konferencji u pana Prezydenta Rzplitej.** Treści tej rozmowy nie może ujawnić, oświadcza jedynie, iż wyniósł z niej wrażenie, że uda się uniknąć wstrząsu.

Zdaniem świadka, kongres krakowski nie był żadnym wstępem do rewolucji, bo historja nie zna wypadków w których rewolucja tak spokojnie zaczynałaby się. Zresztą w pojęciu Centrolewu, wojna domowa — to byłby koniec Polski. Lieberman, którego świadek uważa za gorliwego patrjotę, powiedział mu raz: Musimy zacisnąć zęby i nie dać się sprowokować, by nie doszło do wojny domowej.

Obrona zapytuje, jakie byłyby skutki, gdyby postawiono pana Prezydenta przed Trybunał Stanu.

Świadek: Prezydent musiałby wówczas złożyć władzę w ręce marszałka sejmu, którym wówczas był Daszyński, albo rozwiązać sejm, który go postawił w stan oskarżenia.

Obrona zapytuje, czy przewódcy Centrolewu liczyli na sukces w razie rozwiązania sejmu.

Świadek: Tak, spodziewaliśmy się zwycięstwa.

O marszu chłopów na miasta mówi świadek, że to była bajka dla małych dzieci. Chłopi mogli zdobywać miasta w średniowieczu, ale nie dzisiaj, w okresie karabinów maszynowych i tanków.

Po przesłuchaniu świadka Roga,

obrona i prokuratorowie zrzekają się przesłuchania niektórych świadków.

Przewodniczący zapytuje o **świadka Szymborskiego, urzędnika min.** spraw wewn. Sekretarz oznajmia, że świadek Szymborski nadesłał świadectwo lekarskie, iż przebywa w leczeniu w Zakopanem.

Świadek Londzin nadesłał również świadectwo lekarskie.

Obrona stawia wniosek o

ponowne przesłuchanie świadka Przetacznika

w sprawie zajść na cytadeli. Sąd zgadza się na to. Świadek Przetacznik opowiada znane już szczegóły o owych zajściach i stwierdza, że poseł Dubois w istocie nie miał wówczas ani laski ani kija w ręce.

Po odczytaniu zeznań Szymborskiego, złożonych u sędziego Demanta, przewodniczący zarządza przerwę obiadową.

Po przerwie wznowiono rozprawę o godz 2 i

przystąpiono do ekspertyzy dowodów rzeczowych.

Biegli Pisarkiewicz, nauczyciel grafiki i Wowalski, współwłaściciel drukarni, wydali orzeczenie w sprawie odezw nielegalnych i biuletynów informacyjnych, które miały być drukowane w „Robotniku". Stwierdzili oni, że czcionki, użyte do drukowania tych odezw i biuletynów, są te same, co w drukarni „Robotnika", jednakże połowa drukarń w Warszawie ma takie same czcionki.

Ekspertyzy w sprawie biuletynu Nr. 1 i porównania go z tym samym biuletynem, powielanym na maszynie Roneo, nie dokonano dlatego, iż biuletyn Nr. 1, powielany na Roneo, zaginął w sądzie i nie można go odszukać. Gdy będzie odszukany, zarządzona będzie dodatkowa ekspertyza.

Po wysłuchaniu orzeczenia ekspertów,

przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku.

Dzień jutrzejszy przeznaczony został dla obrony celem zapoznania się z dowodami rzeczowemi. W poniedziałek obrona prawdopodobnie złoży szereg wniosków. Mowa prokuratora spodziewana jest w przyszłym tygodniu.

PO ZEZNANIACH PROF. RYBARSKIEGO I DYR. DZIADOSZA.

Warszawa. 4 grudnia (B.) W związku z wczorajszemi zeznaniami dyr. Dziadosza, który występując w roli świadka w procesie Centrolewu, wyraził się o pośle Rybarskim, iż jest on w sejmie figurą komiczną, wystosował dziś w zastępstwie prezesa Klubu Narod. p. Seweryn Czetwertyński pismo do marszałka sejmu. W piśmie tem podaje mu do wiadomości

CYNKOGRAFJA
Fototyp
(DAWNIEJ CYNKOTYP)
POLECA
KLISZE DRUKARSKIE
PIERWSZORZĘDNE WYKONANIE
CENY KONKURENCYJNE
LWÓW
ŁYCZAKOWSKA 34. TEL. 85 82
3719

zeznania dyr. Dziadosza i zapytuje go, jak zamierza wobec tego postąpić.

Podkreślić należy, że p. Rybarski, zeznając jako świadek w procesie Centrolewu przed kilku dniami, poruszył bez żadnego związku ze sprawą procesu, sprawę dyrektora sejmu, atakując dyr. Dziadosza osobiście.

Odpowiedź na oszczerstwa „Robotnika".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 grudnia (B.) W związku z notatką „Poseł Mojżesz Hellman z BBWR. i afera ceglana", zamieszczoną w „Robotniku" z 2 bm., generalny sekretarjat BBWR. komunikuje, że p. M. Hellman z Łodzi wogóle posłem nie jest, a w szczególności nie jest posłem BBWR. i wogóle nigdy nic wspólnego z tym klubem nie miał.

Jest on działaczem sjonistycznym, prezesem Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi, oraz wiceprezesem Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, którego prezesem jest p. Pogonowski, przewodniczący Klubu Narod. łódzkiej Rady miejskiej.

Wobec tego jednak, że organ CKW. PPS., nie przebierając w środkach, usiłuje zdyskredytować BBWR. przez wiązanie go z nazwiskami bohaterów rzeczywistych czy zmyślonych afer, sprawa przeciw „Robotnikowi" o zniesławienie BBWR. skierowana została na drogę sądową.

Przed uroczystościami legionowemi w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 grudnia (B.) Wieczór pieśni i poezji Legionowej, który odbędzie się w niedzielę, 6 bm., po walnym zjeździe delegatów o godz. 8'30 w Teatrze Wielkim, **obiecał zaszczycić swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej,** który w dniu dzisiejszym przyjął delegację Związku Legionistów w osobach wiceprezesa zarządu głównego dr. Piestrzyńskiego oraz członków komitetu wykonawczego wieczoru, wicemin. Korsaka, J. Kaden-Bandrowskiego i dr. Dziadosza.

W ubiegłą sobotę delegacja zarządu okręgu stołecznego w osobach dr. Dziadosza i dr. Benedykta zwróciła się ze specjalnem pismem do marsz. Piłsudskiego oraz złożyła osobiście w Belwederze zaproszenie dla p. marszałkowej Piłsudskiej z córeczkami.

Marsz. Piłsudski obieca zaszczycić również swą obecnością uroczystość swoich byłych żołnierzy. Pozatem w Wieczorze Legionowym weźmie udział cały Rząd z premjerem Prystorem na czele, oraz korpus dyplomatyczny.

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O.

Warszawa, 4 grudnia. (PAT) Wkłady oszczędnościowe P. K. O. wykazały w listopadzie b. r. duży wzrost, podnosząc się o 11,9 miljonów zł. do sumy 275,9 miljonów zł., łącznie zaś z wkładkami pochodzącemi z waloryzacji podniosły się do sumy 380 miljonów zł. Nowych książeczek wydano w listopadzie 22.715. W ten sposób ogólna liczba książeczek oszczędnościowych P. K. O. wynosi w dniu 1 grudnia 749.474.

Z czwartkowej rozprawy Centrolewu.

Warszawa, 4 grudnia. (B). Pod koniec wczorajszej rozprawy centrolewu nastąpiła, jak donosiliśmy, konfrontacja św. Haeckera ze św. Dziadoszem.

Red. Haecker twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby był informatorem, jakoby starał się o posadę w wydziale bezpieczeństwa.

Prok. Grabowski: **A czy wszystko inne jest prawdą?**

P. Haecker oświadcza, że o p. Ciołkoszu nic nie mógł mówić, gdyż sam go przyjął do redakcji. Artykułów z Warszawy świadkowi nie przysyłano wcale. Nieprawdą jest, jakoby coś mówił o Mastku i jakoby prosił o konfiskaty „Naprzodu".

Prok. Grabowski prosi o konfrontację świadków.

Dyr. Dziadosz podtrzymuje kategorycznie wszystkie swoje pierwotne zeznania.

Stwierdza raz jeszcze, że otrzymał od Haeckera wiadomości o Ciołkoszu, Mastku i Żuławskim.

Świadek Haecker twierdzi, że z p. Dziadoszem o Dubois, Mastku i Ciołkoszu nie rozmawiał.

Przed sądem staje raz jeszcze pos. Żuławski. Zeznaje: p. Dziadosz nie miał potrzeby informowania się o mnie. Wiedział o mnie wszystko, bo utrzymywał z moją rodziną stosunki towarzyskie.

Przed sądem staje świadek Olearczyk, urzędnik policji z Krakowa, lecz prokurator prosi o wezwanie jeszcze raz dyr. Dziadosza.

P. Dziadosz w związku z zeznaniem p. Żuławskiego, oświadcza, że istotnie zna braci i syna p. Żuławskiego. W domu u p. Żuławskiego był raz w życiu. Świadek oświadcza raz jeszcze, że wszystkie zarzuty co do Haeckera podtrzymuje.

W obecności świadka Olearczyka zapytuje adw. Rudziński świadka red. Korolewicza, czy wiadomo mu, że p. Olearczyk nazwał go konfidentem.

Świadek Korolewicz: To jest kłamstwo, sprawę tę skierowałem na drogę sądową.

Na zapytanie obrony św. Korolewicz obszernie opowiada, że „Naprzód" był w złych stosunkach z urzędem bezpieczeństwa i dlatego nie dawano mu stamtąd informacyj.

Świadek Olearczyk podtrzymuje swe zeznania, powołując się na świadków, których może wezwać. Wymienia szereg nazwisk. Stwierdza raz jeszcze, że otrzymywał od Korolewicza informacje o porozumieniu Centrolewu ze Stronnictwem Narodowem przed kongresem Centrolewu.

Świadek Korolewicz, wzburzony, podnosi głos i nazywa te zeznania oszczerstwem. Przewodniczący przywołuje go do porządku

ZABURZENIA CHŁOPSKIE W NIEMCZECH.

Berlin. 4 grudnia. (PAT). Chłopi w miejscowości Neukirchen nie dopuścili do licytacji gospodarstwa, należącego do pewnego hitlerowca a komornika pobili kłonicami. W Grosskampen chłopi oświadczyli komornikowi, że dla państwa nie mają pieniędzy i nie dopuścili do licytacji.

HITLEROWSKI AGENT W LONDYNIE.

Londyn. 4 grudnia. (PAT). Do Londynu przybył emisarjusz Hitlera Rosenberg, Niemiec bałtycki, który odgrywa rolę doradcy Hitlera w sprawach międzynarodowych.

Rosenberg **czynić ma starania o nawiązanie kontaktu z decydującemi czynnikami partji konserwatywnej.**

WICEMIN. BECK W PARYŻU.

Paryż. 3 grudnia (PAT.) Dziś przybył do Paryża wicemin. Beck.

Sześć pożarów we Lwowie.

Lwów, 4 grudnia.

Wczoraj straż pożarna była wzywana do sześciu pożarów:

O godz. 10 rano ugaszono dwa pożary kominowe w kamienicach przy ul. Grodzickich pod l. 4 i 9.

O godz. 13 ugaszono pożar mieszkaniowy na Kleparowie przy ul. Sportowej 34. Szkoda około 250 zł.

O godz. 18'30 ugaszono ogień kominowy przy pl. Teodora 5.

O godz. 18'50 wybuchł pożar w piwnicy przy ul. Strzeleckiej l. 8. Spaliła się większa ilość pasty do podłogi, wartości około 250 zł.

Prawie równocześnie, o godz. 19'10 gdy tren pod kier. instr. Kocumbasa nie powrócił jeszcze od poprzednich pożarów, zawezwano straż na ul. Ogórkową l. 4, gdzie pożar mieszkaniowy wkrótce ugaszono.

Gdy dwa treny pożarne równocześnie gasiły ogień w dwu stronach miasta był moment, że

Lwów pozostawał bez opieki straży pożarnej,

gdyż trzeciej autosikawki nasza straż jeszcze nie posiada.

Wkońcu o godz. 21'37 przy ul. Kr. Leszczyńskiego 34 spalił się prawie zupełnie drewniany kiosk z owocami wł. Franciszka Mazura. Szkoda wynosi około 1200 zł.

Zderzenie dwóch tramwajów na Bogdanówce.

JEDNA OSOBA CIĘŻKO RANNA. TRZY LŻEJ RANNE.

Lwów, 4 grudnia.

W dniu wczorajszym o godz. 19'20. wskutek nieostrożności motorowych nastąpiło na Bogdanówce, naprzeciw fabryki Sprechera zderzenie dwóch wozów tramwajowych Nr. 7 i Nr. 8. Wskutek nagłego wstrząsu wyleciało kilka szyb. Pokaleczeni odłamkami szyb i potłuczeni wskutek nagłego zatrzymania wozów zostali: Leon Karwowski, dyrektor szkoły w Sygniówce, który doznał zgniecenia klatki piersiowej i prawdopodobnie złamania 7 i 8 żebra, Stanisław Bartoszek, laborant Politechniki, zamieszkały na Bogdanówce doznał rany ciętej lewej górnej powieki i potłuczenia ręki. Stanisław Cwyniarski, zam. na Bogdanówce 45, potłuczenia głowy i Leon Rydzyk zam. na Sygniówce Wielkiej uszkodzenia boku i ogólnego potłuczenia. Wszystkich opatrzyło zawezwane Pogotowie ratunkowe i pozostawiło opiece domowej. Kontuzje dyr. Karwowskiego są ciężkie.

Dochodzenia w sprawie ustalenia winy, prowadzą władze policyjne i MZE.

Inż. Luft i arch. Zaremba na wolności.

Lwów, 4 grudnia.

Inż. Luft i architekt Zaremba, aresztowani przed kilku dniami w związku z katastrofą budowlaną przy ul. Kętrzyńskiego, opuścili wczoraj areszt śledczy, który został uchylony. Odpowiadać oni będą z wolnej stopy.

Co oznacza cyfra 216'3 milj. fr. dla Polski

wymieniona przez francuskiego ministra skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 grudnia. (B). W szeregu pism pojawiły się w ostatnich dniach **sensacyjne informacje i komentarze na temat kwoty 216 miljonów fr. franc., wymienionej przez francuskiego ministra finansów p. Flandina** w izbie deputowanych jako kwoty pożyczki, udzielonej Polsce. Pisma te doniosły, jakoby Polska uzyskała obecnie 216 milj. fr. pożyczki.

Sensacyjność tych informacyj oparta jest na bardzo pobieżnem odczytaniu sprawozdania z obrad francuskiej izby deputowanych. Sprawozdanie to znaleść można w numerze „Le Temps" z 29 listopada br. W numerze tym pismo to podaje sprawozdanie z posiedzenia izby deput. łącznie z przemówieniem ministra Flandina i pismem jego do przewodniczącego komisji finansowej p. Malvy'ego, zawierającem wyszczególnienie kwot udzielonych w postaci kredytów bankom, instytucjom finansowym oraz obcym państwom.

Wśród tych kredytów w dziale II. pod poz. a) figuruje wyszczególnienie następujące: **„Kredyty z rachunków bieżących, przewidziane przez ustawę specjalną z 8 stycznia 1924: 1. Polska na dzień 31 października 1931. Wysokość kwot wypłaconych 215,3 miljony franków".**

Jak widać, minister Flandin wskazał, że **owa cyfra, tak bardzo interesująca część prasy polskiej, tj. 216,3 milj. franków, oparta jest na starej ustawie francuskiej z 1924 r.**

Odpowiednia ustawa istnieje także i w Polsce. Znaleść ją można w **Dzienniku Ustaw Nr. 40 z 1924 r. poz. 425.** Ustawa ta nosi tytuł: O upoważnieniu rządu do zabezpieczenia i użycia pożyczki zaciągniętej u rządu Rzplitej francuskiej. Art. 1 tej ustawy brzmi: „Upoważnia się rząd do zabezpieczenia pożyczki 400 miljonów fr. franc., zaciągniętej u rządu Rzplitej francuskiej w sposób zapewniający spłatę kapitału i odsetek z majątku państwowego i jego dochodów. Odnośnie do zabezpieczenia tego kredytu ustawa ta przepisuje, że przedmiotem zabezpieczenia pożyczki nie może być majątek i dochody z monopoli, ceł, kolei państwowych i państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu".

Ustawa ta **nosi datę 11 kwietnia 1924 i jest poprostu nadal wykonywana.** Umorzenie tych kredytów jest przewidziane stale w budżetach, było przewidziane w budżecie tegorocznym i jest przewidziane obecnie w nowo przedłożonym sejmowi preliminarzu sejmowym Cz. XX., noszącej tytuł „Długi państwowe, Rozdz. II. § 4".

=□=

W niemieckiej republice aresztuje się za okrzyki na cześć republiki.

Berlin. 4 grudnia. (PAT). Gdy po zgromadzeniu republikańskiego Reichsbanneru jeden z radców ministerstwa poczty Rzeszy wzniósł okrzyk na cześć przechodzącego pruskiego premjera Brauna za to został przez majora policji Lewita aresztowany. Na oświadczenie radcy, że nie chodzi o demonstrację antyrepublikańską, gdyż wszyscy krzyczą „nie żyje republika" i t. p., major odpowiedział, że ma ci to spokój publiczny.

Radca wypuszczony został po dłuższym pobycie w areszcie. Major Lewit, został usunięty ze stanowiska kierownika centralnej inspekcji policji.

Pół miljona marek na łapówki dla sowieckich dygnitarzy.

Sensacyjny proces przed sądem berlińskim.

Berlin. 4 grudnia. (PAT). W Berlinie rozpoczął się proces przeciwko K. Siebergowi, oskarżonemu o zatajenie dochodów i majątku przed władzami podatkowemi.

Według zeznań Sieberga, znaleziona u niego suma 500 tysięcy marek nie należy do niego, lecz do wielkiej firmy Otto Wolf w Nadrenji, w której jest prokurentem. Pieniądze te przeznaczone były na łapówki dla pracowników sowieckich przedstawicielstw handlowych. Wobec tego, że firma Wolf nie była dopuszczona do dostaw sowieckich, Sieberg złożył przedstawicielstwu ofertę na własną rękę. Firma otrzymała szereg zamówień, a Sieberg wypłacił pracownikom sowieckiego przedstawicielstwa wielką prowizję. Sieberg pośredniczył w ten sposób również w otrzymaniu dostaw dla wielu innych firm niemieckich, m. in. i dla A. E. G.

Gdy władze sowieckie wykryły te nadużycia wezwały do Moskwy urzędników przedstawicielstwa Gynisa, Kagana i Klausa, czemu jednak wezwani zadość nie uczynili, obawiając się kary.

=□=

ZMIANY WE FRANCUSKIEJ USTAWIE WYBORCZEJ.

Paryż, 4 grudnia. (PAT.). Komisja głosowania powszechnego Izby deputowanych przyjęła projekt nowej ustawy znoszącej powtórne głosowanie. Komisja zajmie się zkolei opracowaniem ograniczeń przy stawianiu kandydatur na deputowanych.

REDUKCJA UPOSAŻEŃ W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 4 grudnia. (PAT.). Parlament uchwalił budżet. Wydatki ulegną redukcji przez zmniejszenie uposażeń prezydenta, ministrów i wyższych funkcjonarjuszy.

=□=

Co powiedział min. Marinkovic w Warszawie

(Przyjaźń Polski i Jugosławji.—Współpraca na polu politycznem i gospodarczem. — Polska a Mała Ententa. — Polityka wewn. Jugosławii. — Obrona traktatów i statutu terytorjalnego. — Sprawa mniejszościowa).

Minister Marinkowicz odpowiadając podczas obiadu wydanego na jego cześć w Warszawie na przemówienie min. Zaleskiego, oświadczył:

Przyjemność, którą odczuwam z powodu znalezienia się w zaprzyjaźnionym kraju, gdzie jesteśmy przyjmowani z tak czarującą gościnnością, jeszcze znacznie wzrasta dzięki przeświadczeniu, że spotkanie nasze wzmocni jeszcze węzły przyjaźni, które tak szczęśliwie łączą nasze oba kraje.

Nie można nam zarzucić, że zbytnio uławnialiśmy dotychczas nasze prywatne stosunki i naszą przyjaźń, gdy w chwili, w której po raz pierwszy wygasł nasz pierwszy układ przyjaźni, postanowiliśmy przedłużyć go, nadając mu charakter stały, nie podkreśliliśmy tego faktu, tak przecie ważnego dla określenia ogólnej polityki obu krajów i wysoce charakterystycznego dla trwałości tej polityki przez żadną manifestację zewnętrzną. Podaliśmy go do ogólnej wiadomości wyłącznie w tym stopniu, którego wymagało nasze pragnienie zupełniej poprawności w stosunku do opinji publicznej.

Współpraca polityczna.

Nasza współpraca w dziele genewskim była bardzo bliska i bardzo płodna. Ta współpraca, trwająca każdej chwili i z każdym dniem bliższa i nacechowana coraz większem zaufaniem, dała jaknajszczęśliwsze rezultaty w drodze do wspólnych celów, do których dążymy, dla interesów obu państw i dla rozwoju i umocnienia się międzynarodowych instytucyj, od których świat słusznie oczekuje, że staną się one gwarantką lepszej przyszłości. Prowadziliśmy tam razem politykę mądrą i umiarkowaną, silną i pełną ustępliwości, która jedynie może zapewnić regularny i stały rozwój tych instytucyj. Wspólnie oparliśmy się z powodzeniem wszelkim usiłowaniom, mającym na celu odchylenie działalności tych instytucyj w kierunku, nie mającym nic wspólnego z wielkiem dziełem, które jest ich celem. Razem usiłowaliśmy utrzymać działalność Ligi Narodów na terenie aktualnych możliwości, usiłowaliśmy przeszkodzić, aby wymagano od niej dzisiaj usługi, które można oddać dopiero jutro, jednem słowem dążyliśmy do uczynienia z niej żyjącej rzeczywistości, nie zaś szlachetnej fikcji i niebezpiecznego złudzenia.

Na terenie gospodarczym.

Na terenie gospodarczym współpraca nasze była niemniej czynna. Byliśmy wśród pierwszych, którzy przyjęli inicjatywę polską, dążącą do zgrupowania państw z południa i wschodu Europy i uzgodnienia interesów wspólnych państw o zbliżonej konstrukcji gospodarczej. Godzę się z poglądem, że w tej dziedzinie także otwiera się szerokie pole dla solidarnej i dobroczynnej działalności Jugosławii i Polski. My także chcemy czynić dalsze wysiłki w tym kierunku i pragniemy uzupełnienia układów, które były owocem naszych dawniejszych wysiłków.

Stosunki kulturalne.

Nie mniejszą wagę przywiązujemy do rozwoju stosunków intelektualnych i kulturalnych pomiedzy naszemi krajami. Zawarcie konwencji o stosunkach intelektualnych zostanie w naszym kraju powitane z radością. Mamy nadzieję, że przyczyni się ona do tego, aby wymiana intelektualna pomiędzy nami stała się bardziej ciągła i że rozwinie po obu stronach chęć bliższego poznania się. W tym celu rząd jugosłowiański zdecydowany jest uczynić wszystko, co zależy od niego, aby popierać turystykę polską w naszym kraju i ma nadzieję, że może liczyć na życzliwą i przyjacielską współpracę rządu polskiego.

Wspólne cele gospodarcze.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy polskiej i zagr. minister Marinkowicz oświadczył:

Jednym z naszych wspólnych interesów jest zagadnienie zwalczania obecnego kryzysu gospodarczego. Możnaby wiele zdziałać w tej mierze przez zacieśnienie naszych stosunków ekonomicznych, które nie są jeszcze tak intensywne, jakby być mogły. Współpraca gospodarcza pomiędzy naszemi krajami, zakrojona na szerszą skalę, mogłaby objąć również i inne kraje.

Jugosławia była jednym z pierwszych państw, które odpowiedziały życzliwie na wezwanie Polski do współpracy gospodarczej krajów Europy południowo-wschodniej, szczególnie w dziedzinie rolnictwa. Jesteśmy w tej mierze całkowicie zgodni z poglądami polskiemi, bo chociaż Polska jest krajem znacznie bardziej uprzemysłowionym, niż nasz, niemniej jednak struktura ekonomiczna ma bardzo dużo cech wspólnych.

Polska a Mała Ententa.

W rozmowie z przedstawicielem „Il. Kurjera Codziennego" min. Marinkowicz powiedział:

Stosunki między Polską a Małą Ententą uważam za dostatecznie zdefiniowane przez fakt istnienia sojuszu polsko-rumuńskiego, przez fakt najbardziej przyjaznych stosunków z Jugosławją oraz — o ile wiadomo, przyjaznych z Czechosłowacją jak również przez okoliczność, że Mała Ententa jako ugrupowanie polityczne i dyplomatyczne nie ma żadnych celów, które w jakiejkolwiek mierze byłyby sprzeczne z interesami Polski.

Polityka wewn. w Jugosławii.

Jeżeli zaś chodzi o politykę wewnętrzną, ostatnie wybory stworzyły możliwość dalszego zdążania tą drogą, którą król nam wskazał w chwili, gdy był zmuszony wziąć władzę w swe ręce, aby wyprowadzić państwo i naród z impasu w który wpadły.

Funkcjonowanie ustroju konstytucyjnego zostało zahamowane i wkońcu wręcz uniemożliwione przez pozostałości przeszłości, bardzo liczne, zarówno z punktu widzenia psychologicznego, jak materjalnego, przeszkadzając narodowi spoglądać jasno na zagadnienia teraźniejszości i przyszłości i wypowiadać się na ten temat.

Trzeba było oczyścić teren i zerwać ze wszystkiem tem, czem się żyło dawniej, jak również umożliwić życie konstytucyjne, nowe, zdrowe, normalne, oraz właściwe funkcjonowanie instytucyj demokratycznych. Ci, którzy nie znali prawdziwego stanu rzeczy w naszym kraju, mogą mieć wrażenie, że w tej dziedzinie nie poszliśmy dostatecznie daleko. Czy tak jest w istocie, najlepiej przyszłość nam odpowie.

Trzeba wszakże mieć na uwadze, że z chwilą formowania nowego stanu konstytucyjnego trzeba było przedewszystkiem starać się nie o to, by spadać z powrotem na dawną drogę. A ponieważ przyzwyczajenie jest — jak się mówi — drugą naturą człowieka, wydaje mi się więc, że nie należy przesadnie ganić przypadkowego zapewnienia sobie kilku rekojmi więcej przeciwko temu niebezpieczeństwu.

Jeżeli się pragnie pojechać gdziekolwiek, najważniejszą rzeczą jest wsiąść do pociągu, wiozącego do celu podróży, a nawet, jeżeli na niektórych stacjach zatrzymuje się dłużej, nawet, jeśli to nie ekspress, wszystko raczej, niż zaryzykować w celu szybszego przybycia na miejsce, wzięcie pociągu prowadzącego w innym kierunku, lub takiego, który z powodu zbyt wielkiej szybkości na nieutrwalonej jeszcze drodze, może się wykoleić.

Nienaruszalność traktatów.

Przypuszczam, że zbyteczne będzie panu dowodzić, że rzecz prosta, nie pochwalam propagandy przeciwko całości traktatów oraz stanu terytorjalnego państw. Pozytywnie nie prowadziła ona do niczego, bo żadna propaganda nie jest zdolna zmienić stanu terytorjalnego państw.

Przeciwnie, propaganda ta wytwarza we wszystkich państwach taki krzykry stan rzeczy, że wpływa to najnieszczęśliwiej na życie gospodarcze świata.

Moje osobiste przekonanie jest, że między przyczynami tego okropnego przesilenia ekonomicznego, panującego dziś, brak zaufania i obawa, wywołana przez tę propagandę, jest jedną z najbardziej podstawowych.

Sprawa mniejszości.

Jeżeli w tym kierunku wyzyskuje się jeszcze sprawę mniejszościową, popełnia się grzech wobec samych mniejszości.

Sprawa mniejszości może być sprawiedliwie rozstrzygnięta we wszystkich krajach, o ile będzie się ją rozpatrywało bez niezdrowych dodatków politycznych.

Zamknięcie granic Rzeszy
dla polskich robotników sezonowych w r. 1932

Już od szeregu lat prowadzą pewne koła niemieckie gwałtowną kampanję przeciwko sprowadzaniu przez właścicieli ziemskich - Niemców polskich robotników sezonowych. Akcja ta została w ostatnim czasie uwieńczona pomyślnemi wynikami, osiągając m. i. wydanie przez rząd Rzeszy rozporządzenia

o niesprowadzaniu robotników sezonowych z Polski na r. 1932.

„Rundschau" — organ niemieckich chrześcijańskich robotników rolnych, podkreśla przy tej sposobności okoliczność, że władze niemieckie dopiero po tak długim namyśle, załatwiły rzecz pozytywnie i że chyba tylko nadzwyczaj ciężka sytuacja na niemieckim rynku pracy mogła przyspieszyć tę decyzję.

W ciekawe komentarze zaopatruje to zarządzenie rządu niemieckiego nacjonalistyczny „Der Jungdeutsche", zwracając uwagę na zaszłą w ostatnim czasie ewolucję pojęć w odniesieniu do zagadnienia, czy robotnik rolny niemiecki może zastąpić z powodzeniem robotnika polskiego. Pismo podkreśla, że małe potrzeby socjalne u robotników polskich miały wpływ decydujący na pogląd o niezdatności do pracy rolnej robotnika niemieckiego. „Robotnik polski — czytamy — był tańszy, niż niemiecki, stawiał mniejsze wymagania w odniesieniu do sprawy mieszkania i wyżywienia... niż robotnik niemiecki, stojący na wyższym poziomie kulturalnym. „Der Jungdeutsche" powołuje się tu na pracę dr. Wernera Radetzkiego, wydaną w r. 1930, a wykazującą „na zasadzie gruntownych badań"

wyższość pod względem postulowanych kwalifikacyj robotnika niemieckiego.

Poza próbą dr. Radetzkiego notuje „Der Jungdeutsche" eksperyment, jaki poczyniły niemieckie urzędy pracy na terenach wschodnich Rzeszy, a jaki miał potwierdzić słuszność twierdzeń dr. Radetzkiego. W r. b. n. p. zbiorów ziemniaków na terenie Prus Wschod. dokonano przy użyciu wyłącznie robotnika niemieckiego, podczas gdy w roku minionym zajętych było tą pracą przeszło 5 tys. polskich robotników sezonowych. Poza tem doświadczenia, poczynione z bezrobotnymi w miastach gdzieindziej jeszcze przy pracy rolnej dały rzekomo b. dobre rezultaty. Podobna inicjatywa zastąpienia robotników polskich materjałem roboczym niemieckim powstała również na Rugji, oraz na innych terenach rolniczych. „Jest rzeczą pocieszającą — kończy „Der Jungdeutsche" — że nareszcie rząd Rzeszy poczynił ostateczne decyzje w kierunku całkowitego zamknięcia granic i że w ten sposób skończył się ten tak smutny okres polskiego robotnika sezonowego".

Inne zdanie o tej sprawie wypowiada (również nacjonalistyczny) dziennik berliński „Deutsche Aligemeine Zeitung", w którym wystąpiono w obronie właścicieli ziemskich, sprowadzających polskiego robotnika i podano cały szereg przyczyn, dla jakich

właściciele ci nie mają wielkiej ochoty do angażowania do prac rolnych niemieckiego robotnika.

Autor artykułu zwraca tu uwagę na stan rzeczy, jaki w tej dziedzinie zaistniał w r. 1919, kiedy nie było jeszcze w Niemczech polskiego robotnika sezonowego. Wtedy to pokazało się, że mieszkaniec miasta najzupełniej się nie nadaje do pracy rolnej, że nie wykazywał on chęci do wykonywania kardynalnych prac rolnych i że stanowił on materjał, wielce podatny pod agitację wywrotową. Jeśli dojdzie do tego okoliczność, że płace stać będą dzisiaj niżej przyjętej taryfy, to dopełni się tem samem istotny obraz tego tak drażliwego z wielu innych jeszcze względów zagadnienia, bo napewno na niższą taryfę ściągani z miasta robotnicy się nie zgodą. Autor jest wreszcie zdania, że sprawa bezrobotnych miejskich wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby tych bezrobotnych skierowano na majątki państwowe.

Nie wchodząc w meritum zagadnienia, które dla nas Polaków posiada szereg stron bolesnych przy pewnych walorach pozytywnych, zwracamy tu tylko uwagę na systematyczność i skuteczność akcji niemieckiej, która poprzez niezmordowaną propagandę doszła do rezultatów przez siebie oczekiwanych a wyrażonych ostatnio w formie wydanego przez władze niemieckie zakazu przekraczania granicy dla wykonywania pracy na roli przez polskiego robotnika sezonowego.

=□=

Wiadomości bieżące

5 grudnia 1931

Sobota

Sabby Oo.

Jutro: Mikołaja b.

Wschód słońca 7.27

Zachód 15.26

TEATR WIELKI.

Sobota o godz. 3.30 „Noc Św. Mikołaja w lesie".

Sobota o godz. 7.30 „Sztuba".

Niedziela o godz. 7.30 „Noc św. Mikołaja w lesie".

Niedziela o godz. 7.30 „Sztuba".

Poniedziałek godz. 3.30 „Krakowiacy i górale".

Wtorek godz. 7.30 „Krakowiacy i górale".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 5 grudnia o godz. 3.30 pop. „Noc św. Mikołaja w lesie", baśń sceniczna w 4 aktach Mrozowickiej.

Sobota 5 grudnia o godz. 7.30 wyjątkowo w teatrze Wielkim „Sztuba".

Niedziela 6 grudnia o godz. 3.30 pop. „Noc św. Mikołaja w lesie", baśń sceniczna w 4 akt. Mrozowickiej (wyjątkowo w teatrze Wielkim).

Niedziela 6 grudnia o godz. 7.30. wyjątkowo w teatrze Wielkim „Sztuba".

Poniedziałek 7 grudnia w teatrze Rozmaitości o godz. 7.30 „Grand-Hotel", lekka komedja w 3 akt. Pawła Franka.

KINOTEATRY.

APOLLO: Charlie Chaplin „Światło wielkiego miasta" (City Lights).

CASINO: „Natchnienie z Oretą Garbo.

CHIMERA: „Na Sybir".

GRAŻYNA: „Hadżi Murat".

KOPERNIK: „Barkarola miłości" i „Wesoły pechowiec".

LEW: „Burza nad Zakopanem".

MARYSIENKA: „Barkarola miłości" i „Wesoły pechowiec".

OAZA: „Chata Wuja Toma", oprac. dźwiękowe.

MIRAŻ: „Cudza narzeczona" oraz „W pustyni i w puszczy".

PALACE: „Precz z miłością".

PAN: „Giełda miłości".

PROMIEŃ: „Broadway" oraz „Skarby Pomorza".

RAJ: „Nieśmiertelna miłość".

SŁOŃCE: „Carewicz".

STYLOWY: „Auleraune".

UCIECHA: „Miłostki z Ewelin Holt" oraz „Karząca dłoń".

=□=

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwartą jest „Wystawa Gwiazdkowa" artystów lwowskich oraz wystawy indywidualne: Jarosiewicza Janusza, Kuśmidrowicza Jana, Radnickiego Zygmunta oraz Rosena Jana (senior). Wystawa otwarta jest od godz. 10—15 po poł.

=□=

— **W Teatrze Rozmaitości** ukaże się we wtorek 8-go, w środę 9-go i w czwartek 10-go grudnia sztuka historyczna w 6 aktach w opracowaniu scenicznem B. Pobóg p. t. „Ogniem i mieczem", przeróbka z powieści Henryka Sienkiewicza. Sztuka ukaże się jako pierwsza z cyklu zapowiedzianych przedstawień popularnych dla młodzieży szkolnej i szerszych warstw publiczności, dla uczczenia 15-tej rocznicy zgonu wielkiego mistrza słowa. Początek przedstawień o godz. 4 po poł. Ceny zniżone.

— **Lwowski Teatr Żołnierza** odegra w Teatrze Wielkim barwną sztukę muzyczną „Krakowiacy i górale" w poniedziałek 7-go b. m. o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej i we wtorek 8-go b. m. o godz. 7.30 po cenach normalnych. Bilety w kasie Teatru Wielkiego.

— **Uroczysta Akademja.** W niedzielę 6-go grudnia o godz. 12 w sali Teatru Wielkiego odbędzie się dla uczczenia 10-tej rocznicy walk o wyzwolenie Śląska uroczysta Akademja „Miesiąca Propagandy Śląska" Związku Obrony Kresów Zachodnich oraz Stud. Stow. „Znicz". W Akademji udział biorą: p. Gustaw Morcinek, laureat literackiej nagrody Śląska, orkiestra 19 p. p., Lw. Chór Techniczki, p. Marja Dobrowolska (solo sopran), p. Halina Kopaczówna (recital), p. inż. Jan Nawrocki (przemówienie o Śląsku). Bilety na Akademję są bezpłatne i wydaje je sekretarjat Zw. Obr. Kresów Zach., ul. Wagilewicza 9 II p. codziennie od godz. 9 do godz. 14.

=⊙=

— **„Serce i Śmigło".** Zespół amatorski Ligi Katolickiej przy parafji Św. Andrzeja odegra na dochód L. O. P. P. w niedzielę 6 grudnia o godz. 5 po poł. w sali „Gwiazdy", ul. Franciszkańska, arcywesołą komedję lotniczą w 3 aktach M. Morsztynkiewiczównej p. t. „Serce i Śmigło", nagrodzoną na konkursie dramatycznym L. O. P. P., pod reżyserją p. Heleny Podhalicz. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w „Sztuce kościelnej", pl. Halicki 7.

— **Pełna werwy rewja techniczka „13-tki"** p. t. „Lwów nie widział jeszcze tego", pozyskała sobie publiczność, która bawi się doskonale na wieczorach w „Nowościach" i gorącymi oklaskami darzy wykonawców i autorów dowcipnych djalogów, tańców ekscentrycznych i t. d. Bilety u p. Seyfartha, ul. Akademicka 6.

— **Św. Mikołaj** przybędzie w sobotę 5-go grudnia o godz. 19 do świetlicy Związku Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski, ul. Małeckiego 6 I p. Dla dzieci nie należących do organizacji podarunki można składać na ręce p. Kruszelnickiego pod wyżej wskazanym adresem.

— **Na dzień Św. Mikołaja lub na gwiazdkę** najlepszym podarkiem dla młodzieży jest album „Semper Fidelis" — obrona Lwowa w obrazach. Poleca to dzieło Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 9 maja 1931 r. Nr II. 2163/31, zaznaczając, że pożądanem jest aby album ten znalazł się w bibljotekach uczniowskich i nauczycielstwa jak największej ilości szkół. Również i Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowa zaleca zakupno albumu bibljotekom, aby młodzież szkolna miała łatwy dostęp do tego dzieła i uczyła się z niego miłości Ojczyzny. — Czysty dochód przeznaczony na budowę Pomnika Chwały na cmentarzu Obrońców Lwowa. Nabyć można album w księgarniach i bezpośrednio u wiceprezeski p. W. Mazanowskiej, Lwów, ul. Długosza 18 I p. tel. 35—27. Tam też umówione być mogą dogodne raty w godzinach od 14 do 16.

— **Św. Mikołaj w „Gwieździe".** W sobotę 5 grudnia o godz. 5.30 gościć będzie w sali „Gwiazdy", ul. Franciszkańska 7, Św. Mikołaj w otoczeniu chórów anielskich. Jego przyjście poprzedza zabawy i pląsy dzieci przy dźwiękach forteplanu. Podarunki dla dziatwy przyjmuje kancelarja Stow. „Gwiazda" dziś od godz. 2 po poł.

— **Wenta gospodarcza.** Dnia 6 grudnia o godz. 4 po poł. odbędzie się staraniem Zjednoczenia Koleżeńskiego Jazłowieckiego (Koło lwowskie) w sali Izby Przemysłowo-Handlowej, ul. Akademicka 17. Wielka Wenta Gospodarcza, mająca już świetną tradycję wspaniałym doborem fantów, jak: drób, zwierzyna, wędliny i inne artykuły spożywcze: cukier, masło, miód, konfitury i t. d. Wstęp 50 gr. Cena losu 25 gr.

— **Towarzystwo Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 7 grudnia o godz. 6 po poł. w Seminarjum Prof. Abrahama. Porządek dzienny: 1) Czł. Prof. Dąbkowski przedstawi pracę Prof. R. Taubenschlaga z Krakowa p. t. Wpływy rzymsko-bizantyńskie w II. Statucie litewskim. 2) Czł. Prof. Fischer przedstawi pracę M. Śmiszki: Kultury wczesnego okresu epoki cesarstwa rzymskiego w Małopolsce wschodniej. 3) Czł. Dr. Koranyi: O uwzględnieniu prawa polskiego w wykładach na Uniwersytecie kolońskim w XVI w.

— **Polskie Towarzystwo Matematyczne.** Posiedzenie naukowe odbędzie się 5 grudnia o godz. 20.15 w sali na Politechnice. Prof. Ślebodziński: Z geometrji różniczkowej.

— **Nabożeństwo akademickie.** W niedzielę 6 grudnia o godz. 9 rano w kościele OO. Karmelitów odprawi się nabożeństwo akademickie. W czasie Mszy św. wygłosi kazanie O. Mirek T. J.

— **Polski Związek Entomologiczny.** IX-te zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek 7 grudnia o godz. 18 w Muzeum im. Dzieduszyckich. Na porządku referaty: Dr. R. Kuntze: Nowy dla fauny polskiej gatunek z rzędu Sieclarek;; Inż. J. Romaniszyn: Wyniki zbiorów i hodowli motyli z ubiegłego sezonu.

— **Na fundusz bezrobocia w naszej Administracji złożyli:** Prof. Władysław Grużewski Zł. 10 — zamiast współudziału w uczcie pożegnalnej odchodzących na emeryturę profesorów III. Gimnazjum we Lwowie.

— **Artur Hermelin,** pianista, znany naszej publiczności z dawniejszych występów, dale po dłuższej przerwie recital we czwartek 10 b. m. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Artysta w ostatnich latach koncertował z dużem powodzeniem zagranicą, zwłaszcza we Francji, gdzie zdobył sobie markę jednego z najwybitniejszych odtwórców młodszej generacji. Oto co pisze o nim paryski „Courier Musical": Gra młodego artysty odznacza się elegancją, finezją i nic oddala się od tej nieskazitelności, które cechuje prawdziwego artystę. Technika o wybitnej biegłości łączy się z głębokim wyrazem muzycznym. Jest on jednym z najlepszych pianistów obecnej doby. 5736

=□=

— **Z żałobnej karty.** Dnia 1 grudnia b. r., zmarł we Lwowie, dr. med. et phil., Michał Kociuba, b. wizytator higjeny Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego. Zmarły znany jako jeden z pierwszych organizatorów Lekarskich Poradni Szkolnych i gorący orędownik Wychowania Fizycznego Młodzieży, cieszył się w kołach lekarskich wielkiem poważaniem i szacunkiem. Obrzęd pogrzebowy odbył się wczoraj z krypty kościoła OO. Bernardynów.

— **Odczyty radjowe o spisie ludności.** Dnia 6 grudnia b. r., w niedzielę, o godzinie 9'45, zostanie wygłoszony w radjo odczyt o tem, jak należy wypełniać formularze spisowe. Dnia 3-go grudnia b. r., o godzinie 17'15, dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego udzieli przed mikrofonem wywiadu o drugim powszechnym spisie ludności.

— **Ze spraw targowych.** Na Komisji aprowiz. - rzeźniano - targowej, odbytej pod przewodnictwem r. Maksymo-

Podpisanie umowy między Polską a Jugosławją

W dniu 2 grudnia 1931 r. nastąpiło w Warszawie podpisanie porozumienia między Polską a Jugosławją o stosunkach naukowych, szkolnych i artystycznych. — Zdjęcie nasze przedstawia moment podpisywania porozumienia. W imieniu Rządu Polskiego podpisuje porozumienie (na lewo) minister Zaleski, w imieniu Rządu Królestwa Jugosławji minister Marinkovic (na prawo).

JEAN DE LETRAZ.

Jehan Grindois w raju.

Jehan Grindois urodził się w nędznej pracowni szewskiej. Po 45 latach zakończył życie, pełne nienawiści do swego losu własnej żony i wszystkich świętych w niebie.

Natura obeszła się z nim po macoszemu. Był mały, bardzo brzydki i prawie skarłowaciały — w takich warunkach mógł znaleść tylko równie pozbawioną wdzięku towarzyszkę życia. Żona jego miała głowę jak koza, jedną nogę krótszą i do wnętrza wykrzywioną stopę.

Każdej niedzieli wybierał się Jehan do miasta, by oglądnąć tych młodych mężczyzn, którzy w swych wozach wyprowadzali na spacer najpiękniejsze kobiety Paryża: wytworne panie, aktorki, kokoty. Serce biednego szewca ściskała bolesna zazdrość. Nie bogactw zazdrościł tym młodym — nie, lecz kobiet i uciech. I on chciałby być młodym, ładnym i dla siebie samego kochanym.

Pełen zawiści i zazdrości, rozgoryczony i bardzo nieszczęśliwy, opuścił Jehan bez najmniejszego żalu ten świat.

* * *

Ponieważ wiele cierpiał, zostało mu też wiele przebaczonem i święty Piotr przyjął go bardzo łaskawie.

— Przypominam sobie wprawdzie — powiedział — że w twojem życiu wyrażałeś się często o niebie w sposób obraźliwy i ironiczny. Czy nie mówiłeś zawsze, że w niebie jest pełno „popielcowych ludzi" i że wolałbyś już piekło? Teraz jednak rozczarujesz się: wolno urządzić ci się w raju wedle własnego upodobania! Czy wyobrażałeś sobie równie rozkoszne miejsce?

— Chciałbym — odpowiedział Jehan z pogardliwym uśmiechem — być pięknym i kochanym. Chcę kobiet i rozkoszy.

* * *

Jehan obudził się w pięknej okolicy. Jak po długim śnie. Z podziwem rozglądał się dokoła. Niedaleko, w cieniu krzewu, czekała nań kobieta, której piękność wywołała największy podziw u biednego szewca.

Spoglądała nań z fascynującą ekstazą, w oczach jaśniał wspaniały blask miłości.

Wstała, podeszła do Jehana i — nie mając widocznie odwagi coś wyrzec — wpadła mu poprostu w ramiona.

Kto wie, jak długo byłoby to trwało, gdyby sam Jehan nie był położył kresu. Schlebiony łatwem zwycięstwem, szukał w zwierciadle wody wyjaśnienia. Nigdy jeszcze nie widział tak idealnie pięknej twarzy, jak jego w tej chwili. Poczuł dumę i zadośćuczynienie.

A gdy zamierzał nadal siłę podziwiać, zobaczył, jak z poza olbrzymiego krzaku róż wyszła jakaś postać kobieca i zbliża się ku niemu. Była mała, nikła, czarna i pokorna.

— Dziwne — pomyślał — jak żywo przypomina moją żonę.

Zapytał więc szorstko:

— Czego chcesz tutaj?

— Święty Piotr przysłał mnie... Bym ci miłość dała...

— Ależ nie — Jehan zaśmiał się wyzywająco — czy przypatrzyłaś się już mnie?... Istnieją w raju takie brzydkie istoty? Odejdź! Żądałem pięknych kobiet. Czyż chcą mnie wydrwić?

* * *

Życzenie jego zostało spełnionem. Nigdy nie znał Don Juan w swojem całem życiu takiej ilości wspaniałych i upajających kobiet, jaką miał codziennie do dyspozycji biedny, przeistoczony szewc. Czyż można opisać jego szczęście? Jehan opływał w rozkosze. Ponieważ posiadł ponadto dar nieodczuwania znużenia — okazywały mu kobiety, jedna bardziej uwodzicielska od drugiej, najgorętsze uczucia.

„Jak pięknym jesteś! Kocham ciebie!" szeptały mu omdlewającym głosem.

Wreszcie zaczęło go to wszystko nudzić.

* * *

Nawet bardzo nudzić. Rozkosz, która na ziemi wydawała mu się czemś nieuchwytnem, nudziła go teraz. Pokorna gotowość kobiet, gniewała go w równej mierze, jak idealnie piękne ich ciała, których tak często pożądał.

Z uśmiechem przypomniał sobie ową mało uroczą kobietę, którą odrzucił z pogardą, przy pierwszem spotkaniu w raju.

„To śmieszne" — pomyślał — „lecz wspomnienie jej dziwnie mnie podnieca. Naprawdę — sądzę... tak, tak — — ja wiem...". Życzył sobie nawet jej powrotu — lecz nie zjawiała się. To niespełnione życzenie wprawiło go w zły humor.

Zirytowany odszukał świętego Piotra.

* * *

„Jestem w raju? Tak czy nie? Mają być moje wszystkie życzenia spełnione? Kocham jedną kobietę do utraty zmysłów. — — — Chcę tylko jej — nie żadnej innej...".

„Biedny przyjacielu" — odrzekł święty Piotr i podniósł z żalem ręce do góry „czy nie miałeś wszystkiego, czego żądałeś? Ta, o której mówisz,

wicza załatwiono szereg spraw targowych, a przedewszystkiem sprawę rozdzielenia nowych stoisk, oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie z wizji lokalnej na placach targowych Rzeźni i św. Antoniego. Komisja przyjęła sprawozdanie Rzeźni i stwierdziła, że niektóre braki w urządzeniach zostały już usunięte. Uchwalono wprowadzić jeszcze pewne urządzenia jak wózki do przywozu bydła bitego do chłodni. Komisja stwierdziła, że przedsiębiorstwo „Drobex" prowadzone jest wzorowo. Wkońcu Komisja przyjęła do wiadomości uchwałę Magistratu co do dodatkowych opłat od bydła i trzody chlewnej na rzecz bezrobotnych, a zwłaszcza dodatkowych opłat od mięsa prowincjonalnego.

— **Zarząd Telefonów Lwowskich i Borysławskich** zawiadamia PP. Abonentów, iż od 1 stycznia 1932 r. zostaje obniżona opłata abonamentowa telefonów w Borysławiu, Drohobyczu, Truskawcu i Schodnicy i wynosić będzie: dla kategorji I. 48 zł. kwartalnie, dla kategorji II. 69 zł. kwartalnie, dla kategorji III. 90 zł. kwartalnie. 5739

=□=

— **Zwłoki dziecka.** Wczoraj koło kostnicy szpitala żydowskiego znaleziono zwłoki dziecka, liczącego 4 miesiące. Odstawiono je do Instytutu Medycyny Sądowej.

— **Śmierć przez zatrucie alkoholem.** Wczoraj zmarła nagłą śmiercią wskutek zatrucia alkoholem, 70-letnia Tonia Rosenblat. Mieszkała ona w Domu Starców przy ul. Rapaporta 8.

— **Alkohol i P. K. U.** Wczoraj policja aresztowała Michała Lewickiego (Kleparowska 15). Osobnik ten upił się, poszedł następnie do P. K. U. Lwów-miasto przy ul. Kurkowej i urządził tam awanturę.

— **Zgubione świadectwo dojrzałości.** Wacław Stanisław Czajkowski (św. Zofji 56) zgubił wczoraj świadectwo dojrzałości, wystawione przez II. Gimnazjum w Przemyślu.

Do mieszkańców m. Lwowa!

Dnia 9 grudnia b. r. odbędzie się drugi powszechny spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej.

Cel, zadanie i korzyści wynikające ze spisu ludności tak dla Państwa, jak i dla społeczeństwa wyjaśnione zostały dokładnie ogłoszeniem Pana Wojewody lwowskiego, który przed kilku dniami pojawiło się na murach miasta.

Obecnie po czynnościach przygotowawczych wstępujemy w ostatnie stadjum pracy t. j. przystępujemy do właściwego spisu.

Już w dniach 5 do 8 grudnia b. r. wyruszą na miasto falangi komisarzy spisowych, którzy bezinteresownie podjęli się tych ciężkich obowiązków w tem przekonaniu, że przy spełnianiu tej szczytnej czynności obywatelskiej cała ludność ochotnie i z całą życzliwością pomoże im w pracy.

W szczególności nie powinien nikt, do kogo zwróci się komisarz spisowy odmówić mu udzielenia informacji i podania odpowiedzi na zadawane pytania ściśle według wymogów arkusza spisowego.

Wielką pomocą w wykonaniu tych czynności komisarzy spisowych będzie współdziałanie ludności w ten sposób, że sama wypełni wręczone jej arkusze spisowe dokładnie i sumiennie, ściśle według wskazówek umieszczonych na formularzach.

Przy tej sposobności podkreślam, że wszelkie zapodania do arkusza spisowego są tajemnicą ściśle statystyczną, (zagwarantowaną art. 4 ustawy z 21 października 1919. Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 464) tak, że wykluczone jest zużytkowanie tychże dat dla jakichkolwiek celów.

Wobec tego zwracam się do wszystkich mieszkańców m. Lwowa z gorącą prośbą, aby w zrozumieniu wielkiego zadania, jakiego podjęli się komisarze spisowi ułatwili im dokonanie tegoż, a w ten sposób umożliwili Państwu osiągnięcie zamierzonego celu.

Prezydent miasta:

w z. Dr. Kubala, w. r.

Rewja techn cznej „13-tki".

Z właściwym młodzi technickiej tupetem rozpoczął swój żywot jeszcze jeden akademicki teatrzyk rewjowy o fatalistycznej nazwie „13-tki". Frywolne (choć w ciężkim trochę stylu) te jasełka ciągną się długo i głośno wśród dźwięków orkiestry jazzowej pod batutą znanego z innego terenu produkcyj muzycznych dyrygenta Witolda Krzemieńskiego. Szereg punktów widowiska był wcale udatny np. „Dwa pomniki" albo też z pogorzelskim temperamentem odtworzona „Pensjonarka". Naogół jednak, poza choreografją („Taniec ludzi robotów", a także ekscentryczne trio boys) i nie-banalnemi dekoracjami (niektóre całkiem ładne), całość trzymała się tradycyjnej scenerji i tematyki rewjowej, nie wyczerpując ponadto ich możliwości. Jako pomysł oryginalna była ekranowo ujęta wizja „Cieni". Użycie światła niecelowe.

W rewji „13-tki" bierze udział 13 pięknych pań i 13 panów, nie licząc tego, że widowisko dzieli się na 13 punktów. Technicki ten fatalizm nie zabezpieczył jednak rewji od pewnej monotonji. Składnie i z werwą odegrano dopiero finałowe „Bawmy się". Solistka i jej 6 partnerów wykonali swoje partje z dużem zacięciem. Ale to był tylko jeden — ostatni punkt.

bwł.

Odkrycie lwowskiej „jaskini gry"

Wczorajszej nocy policja śledcza pod kierownictwem zastępcy kierownika Wydziału śledczego kom. Złotkowskiego odkryła w kawiarni „Miraż" przy ul. Rejtana lokal gry hazardowej. Dostępu do małego pokoiku za ogólną salą bronił jak lew kelner Oskar Katz (św. Zofji 10). Usunięto tę bohaterską zaporę i policja wkroczyła do sanktuarjum karciarzy.

W zaciszny gabinecie nastrój był odpowiedni: przyćmione światła, trunki, kobiety, mgła ciemna dymu z cygar. Skupione przy stolikach towarzystwo porwało się z miejsc, oburzeni na intruzów mących im spokój. Gdy dostrzeżono w przybyszach, co za jedni, zebrani panowie rzucili się bocznem wejściem do ucieczki. Ujęto ich jednak. Nastrój przyjemnej emocji zastąpiła atmosfera śledztwa. Tajemnicze incognito opadło. Goście lokalu gry odsłonili przyłbice. Są to: współwłaściciel sklepu Norbert Rappaport (Kazimierzowska 16), kupiec - meblarz Michał Francou (Sobieskiego 22) i stateczny, żonaty człowiek, pozatem urzędnik Otto Torn (Łyczakowska 24), którego nawet urok domowego ogniska nie potrafił odciągnąć od karcianych sztuczek. Nawet absolwent praw Maurycy Dicker (Kościuszki 34) nie zawahał się przekroczyć prawa, zakazującego oszukańczej gry. Gra taka nęci i upaja; zwabiła z Sambora młodego Mozesa Bekera, a z odległego Zborowa statecznego 52-letniego Symche Feldmana, który żonie swej tłumaczył, że jedzie do Lwowa leczyć się do szpitala. Obecnie leczy się za kratkami. Towarzystwo to uzupełniają: urzędnik Józef Schlaman, Stanisław Zdzisław Wieden (Leszczyńskiego 45), i absolwent weterynarji Wolf Knispeld (Pełczyńska 5a).

Jak widzimy, idea zielonego stolika i fałszywych, znaczonych kart (bo takie były w „Mirażu" używane) pojednała i zbliżyła ludzi różnych warstw społecznych i wyznania.

Impresarjem i mistrzem ceremonji „nakrytej" szulerni był współwłaściciel „Mirażu" Wilhelm Nelken, znany też pod nazwiskiem Silberstelua (Legjonów 27). W kieszeniach jego znaleziono fałszywe, znaczone na odwrotnej stronie karty do gry. Miał on też przy sobie rewolwer — bez pozwolenia — przygotowany widać na wypadek sprzeciwu jakiegoś „ogranego" dudka. Część bowiem gości bocznej „komnaty" „Mirażu" — to oszuści - gracze, reszta rekrutuje się z naiwnych, których się ogrywa doszczętnie z pieniędzy.

Obecnie całe towarzystwo: oszuści, naiwni, gracze, sprytny właściciel lokalu i bohaterski obrońca wejścia — kelner, znaleźli się w przytulnych, gościnnych pokojach przy ul. Kazimierzowskiej. Skończyły się upojne miraże zielonego stolika.

=□=

Cyklista pod kołami pociągu.

Wczoraj rano na torze kolejowym koło Kozielnik, na 8-ym kilometrze za Persenkówką, znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Zawiadowca stacji Persenkówki zawiadomił o tem policję, która wkrótce z kom. Zawadzkim na czele zjawiła się na miejscu. Na podstawie znalezionych przy ciele zabitego przez pociąg dokumentów stwierdzono, że jest to Stanisław Pelc, znany sportowiec. Opodal jego zwłok leżał na szynach rower, którym wyjechał on wczoraj rano za miasto. Wczesnym rankiem widzieli go jadącego kolejarze.

Zwłoki Pelca odstawiono do Instytutu Medycyny Sądowej.

Pelc mieszkał przy ul. Gródeckiej i był urzędnikiem. Niedawno zredukowano go, co pozostawiło go bez środków do życia. Powodu przypuszczalnego samobójstwa Pelca dotychczas nie odkryto. W sprawie tej toczy się śledztwo.

Wypadek z przewodem e ektrycznym.

Onegdaj w Stanisławowie zerwał wiatr drut telegraficzny przynocowany między dachem starego sądu a kamienicą inż. Katza przy ul. Trybunalskiej l. 1. Spadł on na przewód elektryczny, przechodzący popod drutami telegraficznemi. Spadający drut upadł w poprzek ulicy Trybunalskiej dotykając jednym końcem drutu elektrycznego. W tym czasie nadjechał nieznany furman ulicą Trybunalską zaprzęgiem parokonnym i prawdopodobnie jeden z koni dotknął drutu. Po przejeździe wspomnianej furmanki drut ten spalił się z powodu krótkiego spięcia. Równocześnie zgłosił Mozes Schreier, że wskutek krótkiego spięcia motor jego doznał uszkodzenia. Zawiadomiona o powyższym wypadku elektrownia miejska usunęła natychmiast drut i przywróciła połączenie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Członkowie U. O. W.

Rozprawa przeciwko Dańczewskiemu i tow. ze Sanoka oskarżonym o zdradę główną prócz należenia do U. O. W. i dokonywanie spisu wojskowych, by z nich stworzyć w danej chwili kadry wojska ukraińskiego — zakończyła się onegdaj wieczorem. W myśl werdyktu sędziów przysięgłych skazano Andrzeja Dańczewskiego na 1 i pół roku, a Bohdana Hałajczuka na 14 miesięcy ciężkiego więzienia. Obaj skazani byli słuchaczami Politechniki. Pozostałych 4 oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 29 listopada do soboty 5 grudnia mają nocny dyżur następujące apteki: H. Błądzińskiego przy ul. Łyczakowskiej 57, M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, O. Heilmanna przy ul. Kopernika, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapiehy, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kuklewicza przy pl. Unji Brzeskiej 4, R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, A. Markowicza przy ul. Zyblikiewicza 50, M. Oberlendera przy ul. Piekarskiej 25, J. Pilewskiego przy ul. Akademickiej 23, J. Pinglesa w Rynku 18, J. Poratyńskiego przy pl. Bernardyńskim 1, B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33, J. Zarzyckiego przy ul. Żółkiewskiej 71, J. Zeryglewicza przy ul. Jagiellońskiej 12, K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84, J. Reissa w Zamarstynowie.

Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

=□=

to twoja własna żona, cień jej stanął przypadkowo na twojej drodze. Chcesz ją znowu ujrzeć. Przypomnij sobie, nieszczęśliwcze, że twoje pierwsze zbliżenie się trwało lat dwadzieścia i pamiętaj, że tutaj jest wieczność". „Kochany Święty Piotrze" — westchnął Jehan — „masz słuszność, lecz ja nudzę się. Czy nie możesz wprowadzić mnie do tego raju, o którym tyle słyszałem, a którego w mojej fantazji stworzyć sobie nie umiem?"

„Ależ naturalnie, mogę cię nawet zaprowadzić do swoich kolegów, którzy strzegą raju mieszkańców Marsa i Saturna. Lecz zwracam ci uwagę, wiele nie będziesz z tego miał. Tam wskażą ci nieznane dotąd rozkosze! Cóż znaczą wszystkie radości, skoro nie mogą zaspokoić tych właśnie zmysłów, jakiemi obdarzył nas Bóg. Sam doświadczyłeś, że kobiet pożądamy tylko o tyle, o ile są trudne do zdobycia. Dlatego dał kobiecie Stwórca, w swej bezgranicznej dobroci, wszystkie sposoby uwodzenia, ale też i wszystkie złośliwe moce. Przez nieszczęście dochodzi się do poznania swego szczęścia...".

„Święty Piotrze, czy nie mógłbym trochę cierpieć?"

„Tutaj jest to przecież niemożliwem — za wiele żądasz. Gdybyś był jeszcze na ziemi — wtedy byłoby to możliwem...".

* * *

„Czy nie mógłbym wrócić na ziemię? Żądam za wiele?"

„Ależ nie, biedny przyjacielu. — Jak sobie życzysz. Patrz, tu jest ta mała Hiszpanka, która ma w Barcelonie ujrzeć światło dzienne. Będzie piękna. Czy chciałbyś się w niej odrodzić?"

„O tak" — westchnął biedny szewc — „bardzo".

„Zgoda! Szczęśliwej podróży".

Zachwycony i wdzięczny uścisnął Jehan szlachetną dłoń Strzegącego Niebiańskich wrot.

Lecz w tej chwili, gdy miał już odejść, odczuł jakby litość.

„A ty — — biedny święty Piotrze, ty musisz tu pozostać?"

Ruchem rezygnacji wskazał święty Piotr raj:

„Ja? Wiesz, ja nigdy tam nie wchodzę, inaczej nie mógłbym tu pozostać. Lecz jednej rzeczy nie zapomnij: nie bądź dobrym dla mężczyzn, gdyż w przeciwnym razie szkoda tych pięknych oczu, które teraz otrzymałeś — — —"

Tłum. G. P

SPRAWY SZKOLNE

Rok I. TYGODNIK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. Nr. 29

Dziecko jako czytelnik.

(Z OKAZJI TYGODNIA POWIEŚCI).

Ogólne przesilenie ekonomiczne, pod którego obuchem cierpią wszystkie sfery społeczeństwa, dotknęło bolesnie także książkę, tego zawsze mimo rozwoju kina czy radja tak miłego i niezastąpionego przyjaciela inteligentnej jednostki. Kupowanie własnych książek stało się w niektórych kołach niebywałym luksusem, dostępnym tylko w pewne uroczystości, pozatem zaspakaja się głód czytania w publicznych wypożyczalniach, które znowu niezawsze dają pokarm pożyteczny czy pożądany. Zmierzch książki jednak łączy się poza stroną ekonomiczną także z innem zjawiskiem słusznie onegdaj przez krytyka C. Jellentę podniesionem, a mianowicie z niemożnością nadążenia autorów powieści współczesnych z zawrotnym pędem życia rzeczywistego, które strzela z grubej „Berty", podczas gdy autorowie ujmujący zjawiska tego życia na ekran książki, „strzelają drobnym śrótem". I może tu jest dość prawdy, gdy się uwzględni niebywałą poczytność tych rzeczy, które ujmują życie niejako „in flagranti".

Ale jest pewna grupa czytelników, którzy nie gonią za senzacją realnego życia, ale kochają książkę duszyczką człowieka niemal pierwotnego i gdyby nabywanie książek li tylko od nich zależało, nie byłoby tego przesilenia przynajmniej w dziale czytelnictwa dziecięcego. Jak współczesna pedagogika nie identyfikuje dziecka z osobnikiem starszym jako tegosamego człowieka w pomniejszeniu, tak też sposób czytania dziecka różni się znacznie od czytania człowieka dorosłego.

Spróbujmy te cechy ująć w pewien system.

Dzieci nie pytają o czas wydania książki, zawsze ona jest dla nich aktualna. W umysłach dziecka książka nie jest produktem ani rozumu ani techniki. One często nic nie wiedzą o ręce, co ją pisała, ani o rękach, które ją składały, kleiły i oprawiały. Książka jest dla dziecka czemś, co w teraźniejszości w swoim czworograniastym kształcie istnieje jako coś skończonego.

Dla dzieci nie istnieje pojęcie autora ani wydawcy, a temsamem nie pojmuje ono ani wzniosłości literackich ani przyziemnej kalkulacji przemysłu literackiego. Zdarzają się wprawdzie wypadki, że dzieci pisują nawet do autorów, którzy szczególnie ujęli ich duszyczki, ale te listy dochodzą w pierwszym rzędzie do bezpośrednich sprawozdawców, krytyków. Stosunek autora do dziecka staje się serdecznym szczególnie wtedy, gdy autor pisze w pierwszej osobie, bo wtedy ułatwia dziecku wżywanie się w bohatera, który często przekształca całą strukture duchową dziecka.

Dzieci są czytelnikami najbardziej konserwatywnymi — pod względem wyboru. Nasi pradziadkowie i nasze babki jako grzeczne dziatki z długiemi lokami zachwycały się Robinsonem czy Gulliwerem z równą żarliwością jak dzisiejsze dzieci, kiedy im po raz pierwszy te rzeczy wpadną w ręce i one nie zasypiają nad temi nieśmiertelnemi dziełami jak świat zmorszały, lecz oczka ich i twarzyczki goreją równym blaskiem jak ongiś naszym dziadkom i prababkom.

Dziecko czyta umiłowaną książkę nie raz, ale dwa, trzy a nawet więcej razy. Może tu działa także niewyrobiona słaba pamięć, która wyrabia w dziecku pewien jakby nałóg powtarzania. Dorosły człowiek obawia się przez zbyt częste czytywanie tych samych rzeczy czy autorów zepsuć sobie smak czy też możność rozkoszowania się pięknem powszechnem. — Dziecko bynajmniej tych skrupułów nie posiada i przy stoliku swojej duszy dla każdego autora miejsce znajdzie i odpowiednio ugości.

Czytanie dziecka jest pierwotnem zjawiskiem czytania wogóle. Ono mu nie służy jak dorosłemu jako lekarstwo, jako przechodzenie w dziedzinę myśli o innych, jako pewnego rodzaju wyładowanie się. Czytanie jest potrzebą wrażliwej duszy dziecięcej, jak oddychanie dla organizmu, a źródło podniety płynie wartkim niepowstrzymanym prądem z książki w życie i z życia w książkę. Beniamin Walter mówi w swojej „Drodze jednotorowej" o czytającem dziecku: „Przygody bohatera ujmuje ono w wirze liter jako kształt lub wieść w chmurze płatków śniegowych, a kiedy wstanie, czuje się tą lekturą tak ośnieżonem jak podróżny wędrujący wpośród zawieji śnieżnej".

Dziecko często odnawia przy czytaniu swoją jaźń i przeżywa wzniośle swoją przeszłość. Przeszłość! Czy to nie paradoks, czy to nie brzmi dziwacznie? A jednak i dziecko ma przeszłość. Współcześni znawcy duszy ludzkiej przesuwają najgwałtowniejsze walki duchowe w pierwsze lata życia człowieka. Tam wre odwieczny bój „pól katalońskich" i ustępujące duchy chwytają za broń, aby się rozprawić z nadciągającemi. Według talmudu przebywają dzieci najpierw u Boga, obcują z aniołami, z ręki Stwórcy nie wychodzą one jako niezapisana karta, lecz pełne przeżyć i doświadczeń. Dziecko, zachowując się podczas czytania w skupieniu cicho, przeżywa z bohaterem swój żywot poraz wtóry i znajduje tam swój praobraz.

Antoni Skoczylas.

Wolna charakterystyka dziecka-włóczęgi.

Miałem rok temu w klasie 14-letniego chłopca ucznia IV klasy szkoły powszechnej Ryszarda T. Był to syn kolejarza, z zawodu ślusarza. Ojciec jego zarabiał około 400 zł. miesięcznie w warsztatach kolejowych w Rybniku, wnioskowałem więc, że stan materjalny nie budzi żadnych zastrzeżeń. Po bliższem jednak wglądnięciu w istotę rzeczy przekonałem się, że sąd mój daleki jest od prawdy. Ojciec-pijak, żyje z żoną bardzo źle (druga żona), codziennie prawie wypędza ją do swych rodziców, dzieci zaś patrzą na postępki ojca. Wraca bardzo często o dwunastej w nocy, pijany jak bela, urządza awantury, dzieci zaś stają w obronie matki, co jednak nie przeszkadza im następnego dnia w przezwiskach w rodzaju: — Stara ropucho, patrz się stracić! Tu nie masz nic do szukania, Trzym pysk itd. O ile chodzi o środowisko i jego stosunek do zagadnień społeczno-narodowych również nie lepszy teren. Ludzie wygadują na biedę, przypisując ją wszystkim, tylko nie tym od których pochodzi. Pijaństwem staraią się zagłuszyć („zakropić") troski dnia codziennego, brnąc wskutek tego w coraz większa przepaść materjalna i moralną. Sypialnia stanowiąca jedną izbę dla sześciorga osób dopełnia reszty. Sypia w niej ojciec, matka, dwie siostry (17 i 19 lat) oraz brat Ryszarda (21 lat). Ryszard jest żywego, ruchliwego temperamentu. Matka nie może znosić go w domu, gdyż stanowi to kontrast z jej melancholijnem usposobieniem. Za lada przestąpienie Ryszard zostaje „skazany" na wygnanie. Śpi zależnie od pory roku i stanu ciepłoty na dworze, na górce w sianie, w chlewiku, w szopie, u kolegów i t. d., jednem słowem nocuje tam, „gdzie mu się uda wpaść" — jak mi to raz oświadczył. Nadomiar złego ojciec z powodu pijaństwa i związanej z tem niepunktualności w pracy, oraz z powodu utrzymywania intymnych stosunków z kilku kobietami, na skutek skarg „poszkodowanych" zostaje zwolniony z pracy. Jako bezrobotny włóczy się od domu do domu, za użebrane pieniądze sprawia sobie „popijochę" w domu, dzieci zaś wypędza po nowe „ładunki", które też nazywa „nabojami waluty".

Zauważyłem, że od dwóch tygodni Ryszard T. uczęszcza bardzo nieregularnie do szkoły, przychodzi 2 lub 3 razy na tydzień. Zapytałem więc dzieci o powód zaniedbywania przez Ryszarda nauki szkolnej. Dowiedziałem się właśnie wtedy, że „łazi" po prośbie, że jest okrutnie bity przez ojca, że sypia w brodłach i stamtąd bywa wyciągany przez starszych z obawy przed podpaleniem zboża, pali bowiem od dłuższego czasu papierosy. Odżywianie jego zależy od przypadku i „konjunktury" dnia codziennego. Jeżeli coś zarobi lub wyżebrze, wtedy „na pycha" się — jak sam twierdzi „wuschtem", który „styko" mu na dwa dni, potem z braku pieniędzy zapija wczorajszy pokarm wodą. Jeżeli „interesa" źle idą wtedy chodzi markotny, lekki, że z wiatrem poleciałby, gdyby ten silniej zawiał.

Pod względem fizycznym Ryszard jest rozwinięty bardzo dobrze, ponad swój wiek, zawdzięcza to swej własnej matce, która za życia dbała o niego jak i o wszystkie zresztą dzieci.

Chłopak jest tęgi, barczysty, o cerze rumianej. Oczy wyłupiaste, bystre, przenikliwe, chód pewny, stanowczy, nieco żołnierski, swawolny, włosy starannie wyczesane i nasmarowane skradzioną bratu fiksaturą. Na wszystko jest obojętny, kolegów, z którymi obcuje od roku nie lubi, gdyż nie chcą go mieć za przywódcę („ważnego"), on zaś koniecznie stara się ich opanować, przez częstowanie papierosami, cukierkami a nawet skradzioną ojcu wódką.

Pozatem Ryszard jest wesoły, żywy. Na pewne podniety, szczególnie na karę fizyczną jest zupełnie niewrażliwy. — „Nietyle już dostałem od ojca a musiało być" — odpowiada mi, gdy go chciałem ukarać za opuszczenie lekcyj. Ponieważ wiem, że kara tylko wtedy ma rację bytu, kiedy jest koniecznym, ostatecznym i jedynym środkiem, oraz o ile poprawia dziecko, więc zaniechałem mych zamiarów, tembardziej, że karanie w tych warunkach chybiłoby celu.

W ciągu następnych tygodni wcale nie uczęszczał Ryszard do szkoły. Powiadomiłem ojca. Ten kazał mi „walić ile wlezie", oraz sam przyrzekł solennie „współpracę". Próżne były me tłumaczenia, próżne argumenty. Chłopiec dostał w domu takie lanie, że przez dwa miesiące nie pokazywał się wcale w domu. Wpadł jednego razu do mieszkania, ale matka w obawie przed karą ojca natychmiast wypędziła go za drzwi. Od tej chwili Ryszard stał się włóczęgą. Dobrał sobie do towarzystwa drugiego kolegę (15 lat) i obaj „smykali" się po polach, domach i lesie. Stosunek Ryszarda do swych „byłych" kolegów uległ jeszcze większemu rozdarciu. Nie mógł poprostu patrzeć na tych, którzy słuchają „rechtora", podczas gdy ten ich oskarża przed rodzicami. Jak się dowiedziałem później od brata, Ryszard marzył długo o wyjeździe do Francji a stamtąd do Ameryki. Siadł bez biletu do pociągu, jednak już w Katowicach policja przytrzymała go i odwiozła do baboi, gdyż tam podał swój adres w obawie przed następstwami podróży.

Stosunki te trwały przeszło pół roku. Razu pewnego zawrócił do domu. W wielkiej skrusze potępił w obecności ojca swoje postępowanie oraz przyrzekł poprawę.

Żal mi było chłopca. Wiedziałem, że o jakiejkolwiek poprawie w domu tym i w tych zabagnionych warunkach mowy być nie może. Wziąłem go do siebie, do posług.

Starałem się uzyskać jego zaufanie. Zdobyłem. Chłopak stał się grzecznym, nie kradł, bo zamykałem wszystko, zarobione pieniądze składałem mu na książeczkę oszczędnościową. Oczywista, że odtąd regularnie chodził do szkoły. Chętnie zajmował się lekturą, lubiał „Podróże Gulliwera", Robinsona, przeczytał wszystkie dzieła Verne'a, jakie znajdowały się w bibljotece.

W samorządzie za mym podszeptem wybrano go na przewodniczącego sekcji sportowej. Cieszył się niezmiernie i z powierzonych mu zadań wywiązywał się znakomicie. Wzrosła, drzemiąca w duszy, inicjatywa, „bohaterskość" swą i chęć przewodzenia urzeczywistnił w „Kółku sportowem", które zawsze uważał za swoje. „Moi chłopcy to grają, jak lalki"—mawiał. Gdy mu nieraz spojrzałem w oczy dłużej, unikał mego wzroku i zagadywał mię, chcąc wyraźnie uniknąć rozmowy na temat jego przeszłości. Sam udawał, że zapomniał o tem co się działo, co czynił. I było mu z tem dobrze.

Jak różnym jest dzień jeden od drugiego, jak różnymi są ludzie pod względem wyglądu i budowy fizycznej, tak różnymi są pod względem charakterów. Nie można wychowywać dziecka według ustalonej zgóry recepty, trzeba uszanować to co uważa ono za swoje. Każde dziecko musi żyć swem odrębnem indywidualnem życiem, my możemy temu życiu jedynie dopomagać, zmienić go nie jesteśmy w stanie.

O innych typach oraz środkach wychowawczych w następnym numerze.

Zygmunt Gryń (Śląsk).

Wspomnienie pośmiertne.

W cichy, słoneczny dzień listopadowy, na odległym wiejskim cmentarzu w Kukizowie, spoczęły na wieczny sen złożone zwłoki ś. p. Wandy Małaczyńskiej, kierowniczki tamtejszej szkoły powszechnej. Jedna z tłumu szarych pracowników na niwie oświatowej, odeszła w pełni sił życiowych — nagle — jak sen... Najlepsza żona i matka dwojga nieletnich dzieci, znakomita nauczycielka i wychowawczyni, sumienna pracownica na każdem polu pracy społecznej, wielka Polka i obywatelka — padła na posterunku jak „kamień przez Boga rzucony na szaniec"... Jedna z tych wielkich, świetlanych postaci, która nie znała zaszczytów, ni zasług, której nie oszczędzono rozczarowań nawet w ostatnim dniu życia. Zwalczając przeciwności, szła naprzód z pogodnym uśmiechem, wierząc w dobro sprawy. Rozumiejąca wiele, a więc wszystko przebaczająca, ogarniała ziemię, lud i pracę zawodową miłością tak wielką, że jej serce pomieścić nie mogło i pękło...

Dlatego towarzyszył smutnemu obrzędowi jeden serdeczny szloch zebranych tłumów ludności. Słowa czci i hołdu oddane Zmarłej przez mówców z wszystkich sfer społeczeństwa, niech będą kroplą osłody dla najbliższych.

Niech Jej ziemia polska, którą tak ukochała — lekką będzie! A my pozostali, szary i bezimienny tłum ofiarników, zachowamy w sercach Jej postać świetlaną, jako jedną z wielu padłych w walce o lepsze Jutro!

Helena Szymańska.

Św. Mikołaj 1931.

Kiedy, w dniu 5 grudnia, państwo radcowie zasiedli do układania budże tu miesięcznego, okazało się, że po za płaceniu rat i części długów zostało do końca miesiąca „na życie“ złotych 10 i groszy 15.

— No, w sklepiku można wykręcić się a contem — mówiła pani radczyni. Gorzej z rzeźnikiem — groził, że nie będzie dawać na kredyt.

— Hm... Trzeba będzie wytrzasnąć skąd parę kartek do teatru: on jest wrażliwy na sztukę.

— Najwięcej martwi mnie Jaś —pamięta, że w zeszłym roku włożyliśmy mu do bucika lejce i bacik i cieszy się dziś od rana, że dostanie coś jutro od świętego Mikołaja.

— Ba! w zeszłym roku... A kilka lat temu — pamiętasz, nie wymawiając ci, ten pierścionek z ametystem?

— Co to poszedł na zapłacenie raty mieszkaniowej? Czy pamiętam!

Radcowie westchnęli. Rozmowy tego rodzaju toczyły się regularnie co miesiąc. Po skonstatowaniu, że do końca wystarczyć nie może. było jakoś lżej, bo już bez skrupułów żyło się na kredyt. Ten grudzień tylko gorszy, bo to i Boże Narodzenie, i święty Mikołaj.

Wtem zadźwięczał dzwonek. Małżeństwo z niepokojem spojrzało po sobie.

— To pewnie z podatkiem, albo komornik. Nie trzeba otwierać! zawyrokował mąż.

Dzwonek powtórzył się.

— Nie, to nie jest dzwonek urzędowy: za delikatny. Komornicki dzwonek to już ja znam. Jasiu! gdzie jesteś? Idź i zapytaj przez łańcuch kto tam.

Dziecko przybiegło po chwili w radosnych podskokach.

— Mamusiu! Tatusiu! To święty Mikołaj przyszedł! i przyniósł taki du ży, duży pakunek! A mamusia mówiła, że w tym roku święty Mikołaj zachorował — to widać już wyzdrowiał!

— Co on plecie! porwali się przerażeni rodzice. — Złodzieja jeszcze wpuścił. Siedź tu Jasiu i nie wychodź.

W przedpokoju zastali wysokiego mężczyznę w sile wieku, który skłonił się szarmancko.

— Ja w sprawie świętego Mikołaja... — zaczął.

— Warjat — pomyśleli państwo.

— Szanowni państwo zapewne chcieliby uczcić ten dzień, tak miły dla dziatwy, przez ofiarowanie małego prezenciku swemu rozkosznemu bobaskowi, którego przed chwilą miałem przyjemność poznać — rozpoczął nieznajomy. — Nie wątpię, że serce rodzicielskie...

— Panie, mowy o tem niema — przerwał radca. — Nic nie kupimy.

— Rozumiem doskonale. Szanowni państwo nie przypuszczają jednak chyba, że namawiam do kupna gotówkowego? Nic się nie płaci, ani grosika. Pierwsza rata w kwocie dowolnej za trzy miesiące, reszta stosownie do umowy. Pozwolą państwo, że sprezentuję towar.

W mgnieniu oka pokaźna walizka była otwarta. Na podłodze ustawiły się szeregiem niedźwiadki, lalki i konie, Pani rozbłysły oczy.

— Zamknij drzwi na klucz, żeby Jaś nie zobaczył — szepnęła.

— Córeczki szanowni państwo nie posiadają? Szkoda, bo przy większej ilości zabawek dajemy rabat. Mam tu coś dla szanownych państwa — prezencik praktyczny i odpowiedni: maszynka do siekania mięsa i orzechów, nożyk wyjmuje się, służy, jako żyletka.. Najnowszy oszczędnościowy wynalazek. Nie? To może patefonik nowej konstrukcji, z płytami. Mam także mydła, przybory toaletowe...

Pokusa była zbyt silna.

— No, jeżeli za trzy miesiące... to weźmiemy.

— Bardzo polecam szanownemu państwu. A może państwo urządzają jaką składkową zabawę dla dziateczek na 6 grudnia — to polecam się jako św. Mikołaj. Przyprawiam brodę, zarzucam worek na plecy i doskonale gram swą rolę: tanio — 5 złotych za występ. Mam już nawet dwa zamówienia na jutro. Wszelkie zabawy urządzam na raty — mam umowę z dostawcami i cukiernią. Płaci się im 1-go. Tak, tak, dziś tylko jeden jest dzień w miesiącu obrotów gotówkowych — to pierwszy. Pozatem gotówka jest niepotrzebna wogóle. Moje uszanowanie państwu! Polecam się! Synek będzie uszczęśliwiony.

W przedpokoju został pociąg do nakręcania, przybory do golenia, flakon perfum i korale dla służącej.

— Naprawdę, chyba zwariował ten człowiek — westchnęła pani. — No i czy nie racja: nacokonu gotówka w dzisiejszych czasach!

Rozległ się dyskretny dzwonek. Święty Mikołaj wrócił się.

— Najmocniej państwa przepraszam, ale zmuszony jednak będę poprosić tytułem zaliczki na pierwszą ratę — 50 groszy na tramwaj. Niestety, to jedyna przestarzała instytucja, która nie uznaje kredytu!

H. Dołęga.

Najaktualniejsza powinność.

W chwilach klęsk żywiołowych, jak powódź, pożar, głód, epidemja, trzęsienie ziemi — budzi się zazwyczaj samorzutna, wynikająca zarówno z ludzkiego uczucia litości dla cudzej niedoli, jak też ze społecznego zmysłu przewidywania groźnych dla ogółu następstw nędzy, pomoc dla ofiar masowego nieszczęścia. Moment podobny przeżywamy obecnie, chociaż przyczyną klęski nie są rozpętane siły przyrody, niszczące w jednej chwili ludzki dorobek, ale splot powojennych stosunków międzynarodowych na terenie gospodarczym, który w powolnie postępującym łańcuchu wypadków tamuje ekonomiczny rozwój społeczeństw i wytraca jednostkom chleb z ręki.

Bezrobocie zaliczyć należy do rzędu najgroźniejszych klęsk społecznych tembardziej niebezpiecznych, że skomplikowane jego przyczyny są dopiero przedmiotem studjów ekonomistów, a szukanie środków zaradczych, niełatwych do znalezienia, daje materjał do wysuwania sprzecznych teoryj i programów, obliczonych na daleką metę, kiedy rzeczywistość woła o natychmiastowy ratunek.

Ratunek ten przybrać musi zatem postać doraźnej pomocy dla ofiar bezrobocia, zanim to niesłychanie trudne zagadnienie zasadniczo rozwiązane zostanie. Domaga się tego nietylko rozpaczliwe położenie setek i tysięcy rodzin, pogrążonych w nędzy z powodu braku zarobku ich żywicieli, ale także spokój i bezpieczeństwo tych, którzy nie zostali wytrąceni z normalnego trybu życia. Wiadomo, że głód jest złym doradcą, a człowiek pozbawiony pracy, pozostawiony poza nawiasem zorganizowanego mechanizmu społecznego, najpodatniejszym materjałem jest dla wywrotowej agitacji. Łagodzenie groźnych skutków bezrobocia leży zatem w interesie klas posiadających i pracujących, stanowi asekurację ich mienia i spokojnych warunków pracy.

Z tego założenia wychodząc, nawet najbardziej oschły egoista uznać musi działalność wojewódzkich i miejskich Komitetów dla spraw bezrobocia za konieczną i celową. Wychodzi ona poza ramy dobroczynności, a staje się akcją społeczną, na szeroką skalę zakrojoną i obejmującą szereg zagadnień społecznych. Instytucja ta bowiem działa nietylko w kierunku pomocy humanitarnej dla bezrobotnych, ale stara się także wniknąć w treść zagadnienia bezrobocia i wpływać na sprawiedliwy rozdział pracy, badając, czy żywiciele rodzin mają w nim pierwszeństwo przed osobami mającemi oparcie o rodzinę, czy ludzie posiadający inne źródło utrzymania, nie zabierają pracy bezrobotnym, czy przestrzegana jest ustawa o zatrudnieniu nieletnich i td. Wreszcie — pamięta też Komitet wojewódzki o konieczności uruchomienia warsztatów pracy i w miarę wpływających funduszów zatrudnia bezrobotnych przy robotach około regulacji rzek i kanalizacji. Najważniejsza rzecz jednak, to zebranie jak największej ilości gotówki na zasiłki dla bezrobotnych, zakładanie bezpłatnych kuchen, opiekę nad dziećmi, tworzenie przedszkoli, świetlic, dających ciepły kąt i opiekę moralną wykolejonym.

W akcji tej wziąć muszą udział wszyscy, uważając grosz dorzucony do powszechnej ofiary za dobrowolny ale konieczny podatek. Zbiórki prowadzone zupełnie bezinteresownie przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i otwieranie puszek w MKO. w obecności przedstawiciela Komitetu są gwarancją, że pieniądze zostaną istotnie obrócone na cel, na jaki je przeznaczono. Kto uchyla się od złożenia niewielkiej ofiary, tak mało znaczącej w budżecie nawet niezamożnej, ale mającej podstawę utrzymania jednostki, kto akcji tej przeciwdziała zrzędzeniem na częstość zbiórek i powątpiewaniem o ich celowości — ten utrudnia podjętą walkę ze skutkami bezrobocia, ten działa na szkodę społeczeństwa i swoją własną. **(mg.).**

SPORT.

ATLETA MAKSYMIAK WE LWOWIE.

Sławny atleta, lwowianin, Władysław Maksymiak, po długim pobycie

w Ameryce przybył do Lwowa.

Jego popisy atletyczne w teatrach wodewilowych większych miast Stanów Zjednoczonych, Kanady, Meksyku i Ameryki Południowej zjednały mu ogromną popularność. Wraz z nim popisuje się nadzwyczajną siłą żona jego, p. Marja Maksymiakowa, najmocniejsza kobieta świata.

Państwo Maksymiakowie występować będą we Lwowie jutro w niedzielę, w sali „Sokoła-Macierzy“, przy ul. Zimorowicza, o godz. 8.15 wiecz.

II-gie MIĘDZYUCZELNIANE ZAWODY STRZELECKIE

odbyły się 29 listopada b. r. staraniem A. Z. S. (Lwów) pod protektoratem rektorów wyższych uczelni lwowskich i prof. Bulandy, kuratora AZS-u, z broni małokalibrowej na 50 m o wedrowne nagrody gen. Popowicza i T-wa Bratniej Pomocy Stud. Politechniki.

W zawodach wzięło udział 32 zawodników.

Wyniki zespołowe: I. miejsce drużyny Politechniki, osiągając 1240 pkt. na 1500 możliwych — zdobyła po raz drugi puhar Tow. Brat. Pom. Stud. Politechniki, II. m.: 1. drużyna Akad. Med. Weter. pkt. 1236, III. m.: 2 drużyna Polit. pkt. 1152, zdobywając nagrodę wędrowną Dcy O. K. VI., IV. m.: drużyna Wyż. Szkoły Handlu Zagr., pkt. 1061, V. m.: drużyna Uniw. J. K., pkt. 897, VI. m.: drużyna 2. Akad. Med. Wet., pkt. 672.

Wyniki indywidualne na możliwych 300 pkt.: I. miejsce: Rząca Bolesław (Polit.) 271 pkt., II. m.: Kozłowski Bolesław (Weter.) 259 pkt., III. m.: Deskur Antoni (Polit.) 255 pkt.

DOM KILIMÓW i DYWANÓW
A. THIER
plac Św. Ducha poleca dywany ręczne, kilimy, leżniki huculskie, koce, serwety lniane, posłaki itd. **po cenach własnych na 24 rat.** 5569

STAN ŚNIEGU W GÓRACH.

Sławsko, 4 grudnia. (Orbis.) Zaśnieżenie na szczytach dobre, na dołach śniegu niema, mróz 18 st. Warunki dla narciarzy niepomyślne.

W Worochcie warunki podobne.

Kronika sportowa.

HOKEJ NA LODZIE.

Pogoń—Hasmonea, mecz hokejowy odbędzie się dziś w sobotę o godz. 2.30 po poł. na torze „Gdańsk“ przy ul. Listopada.

Lechja—Hasmonea. Drużyny powyższych klubów rozegrają zawody hokejowe w niedzielę 6 grudnia o godz. 11 przed poł. na „Świtezi“.

Lechja—Ukraina, mecz hokejowy odbędzie się we wtorek 8 grudnia o godz. 11 przed poł. na „Świtezi“.

Sekcja sportowa Związku Legjonistów Polskich, Oddział we Lwoie, organizuje drużynę hokeja na lodzie. Zgłoszenia zawodników przyjmuje p. Kaz. Medyński, pl. św. Ducha 1 I p. codziennie od godz. 12 do 13.

W pismach lwowskich i krajowych pojawiły się ostatnio „głosy prasy niemieckiej“ o ostatnich zwycięstwach drużyny hokejowej Legji nad Brandenburgskim Klubem Hokejowym w Berlinie. Tłumacz jednak zbyt pochlebnie przełożył te recenzje. Poniżej cytujemy dosłownie sprawozdanie „Vossische Zeitung“ Nr. 564 z 30 listopada b. r.:

„Reprezentacja Brandenburgii uległa Legji również w walce rewanżowej 0:1, walczyła jednak przynajmniej lepiej, aniżeli w sobotę, kiedy została dotkliwie pokonana 0:6. **Polacy stanowią dobrą drugą klasę**, lecz ich gra fair i bramkarz, reagujący jak lalka o ołowianej podstawie, zyskała szybko sympatję publiczności.“

Ta sama drużyna, która walczyła w Berlinie jako Legja, zda dziś egzamin w Katowicach w walce z B. S. C., drużyną silniejszą od reprezentacji Niemiec.

BOKS.

Bokserski Klub Sportowy—Hasmonea. Wtorkowy mecz półfinałowy o mistrzostwo Polski odbędzie się w sali kina „Lew“ punktualnie o godz. 12 w poł. Przedsprzedaży biletów nie będzie, kasy czynne będą od godz. 9 rano.

Zawody bokserskie „Startu“ odbędą się w niedzielę 6 grudnia o godz. 6.30 wiecz. w sali przy ul. Ossolińskich 10.

Sokół-Macierz zawiadamia, iż uruchomił Sekcję bokserską, do której przyjmuje wpisy kancelarja Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8.

Pierwszy mecz drużyny bokserskiej Warty w Danji z mistrzem drużynowym IX 99 zakończył się na remis 8:8.

Niemiecka drużyna bokserska w spotkaniu międzypaństwowem z reprezentacja Irlandji w Dublinie poniosła dotkliwą klęskę w stosunku 5:10.

=□=

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Uchwały komisji gospod. przy min. rolnictwa.

W dniu 1 i 2 grudnia br. odbyło się posiedzenie opiniodawczej komisji gospodarczej przy ministrze rolnictwa. W skład komisji wchodzą panowie: Kazimierz Fudakowski, Wacław Karwacki, poseł Kielak, prez. Papara, Wł. Pieskiewicz, Leon Pluciński, Jan Rudowski, Esdon Tompski, Józef Wielowieyski, Wincenty Hyla i Stanisław Karłowski.

W pierwszym dniu posiedzenia komisji zostały omówione następujące zagadnienia: 1) sprawa spadku cen inwentarza żywego, 2) sprawa standaryzacji produktów rolnych. 3) sprawa wykorzystania surowców rolnych przez przemysł krajowy.

Po ożywionej dyskusji(w której zabierali głos wszyscy członkowie komisji, powzięto następujące uchwały: stwierdzono szkodliwość reglamentacji cen artykułów rolniczych przez władze administracyjne i w konsekwencji konieczność ograniczenia działalności komisyj cennikowych do określania cen artykułów pierwszej potrzeby, oraz nieobniżania ich w dobie wyjątkowego i wyraźnie przejściowego spadku cen poniżej pewnego minimalnego poziomu, ustalonego na podstawie porozumienia ze sferami gospodarczemi.

W zakresie kredytów hodowlanych stwierdzono konieczność rozłożenia na raty prolongacyjne, a dalej znowelizowania ustawy o nadzorze nad materjałem hodowlanym.

Wreszcie komisja wypowiedziała się za wszczęciem akcji interwencyjnej na rynku hodowlanym pod kierunkiem ministerstwa rolnictwa.

W zakresie standaryzacji eksportu produktów rolniczych wyrażono opinię, domagającą się powierzenia ministrowi rolnictwa nadzoru nad wykonywaniem ustawy o standaryzacji wywozu artykułów rolnych, a nadto wskazano na potrzebę powzięcia odpowiednich kroków celem ochrony surowców rolniczych od konkurencji zagranicznej na rynku zapotrzebowania przemysłu krajowego w drodze nawiązania bezpośredniego porozumienia między organizacjami rolniczemi a przemysłowemi.

W drugim dniu posiedzenia komisji opiniodawczej, które odbyło się w rozszerzonych ramach przy udziale szeregu zaproszonych osób z pośród przedstawicieli rządu i sfer gospodarczych z p. ministrem skarbu Janem Piłsudskim, z pp. ministrem reform rolnych Ignacym Kozłowskim oraz wiceministrem Adamem Koc'em i wicemini strem Sieczkowskim na czele, został wygłoszony referat p. senatora Steckiego, uzupełniony przez koreferat p. prof. Schmidta z Krakowa. Referat p. senatora Steckiego omówił zagadnienia niezmiernie wysokiego obdłużenia polskiego rolnictwa oraz środków ochronnych produkcji rolnej przed płynącemi stąd niebezpieczeństwami. Profesor Schmidt zajął się zagadnieniem przepisów o postępowaniu upadłościowem dla gospodarstw rolnych. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, która była kontynuowana na posiedzeniu popołudniowem w ściślejszem gronie członków komisji opiniodawczej. Zarówno w referatach, jak i w dyskusji zaznaczyło się mocno zdecydowane stanowisko polskiego rolnictwa wywiązania się ze swych zobowiązań pieniężnych i odrzucono stanowczo myśl zastosowania w Polsce jakichkolwiek przepisów, które mogłyby wstrząsnąć podstawami kredytów w Polsce na wzór tych, które w ostatnich czasach wprowadzono w pewnych państwach zagranicznych. Niemniej stwierdzono z naciskiem, że problemat likwidacji nadmiernego zadłużenia krótkoterminowego w rolnictwie wymaga szybkiej i zdecydowanej akcji realizacyjnej.

Popieraj przemysł rodzimy i dasz pracę bezrobotnym.

Handel zagraniczny polsko-angielski.

Anglja odgrywa obecnie wielką rolę w naszym zagranicznym obrocie handlowym, skutkiem czego niedawne załamanie się funta, oraz ostatnie wprowadzenie ceł przywozowych, wywołało poważne zaburzenia na polskim rynku. W ostatnich miesiącach poza zwykłemi artykułami naszego wywozu do W. Brytanji, jak bekony, jaja, masło, drewno i wyroby drzewne itd., które dość skutecznie walczyły na tym rynku odbiorczym z konkurencją innych krajów, gwałtowny wzrost wykazał eksport wyrobów wchodzących w zakres gotowej konfekcji. W pierwszym rzędzie wymienić należy tanie ubrania produkcji brzezińskiej, poza tem fabryki sukna w Białymstoku przystąpiły do konfekcjonowania z wyrabianych przez siebie materjałów, specjalizując się zwłaszcza w paltach, a niektóre fabryki łódzkie materjałów bawełnianych podjęły fabrykację overall'sów. Dość pomyślnie rozwijał się również eksport wyrobów dzianych, specjalnie tanich wełnianych pullover'ów, a ostatnio również taniej bielizny trykotażowej bawełnianej i ze sztucznego jedwabiu. W zakresie rękawiczek badania wykazały, że poza wileńskim, również rynek warszawski mógłby znaleźć dobry odbyt na pojemnym rynku angielskim.

Spadek funta zachwiał cała kalkulację eksportową i postawił nasze firmy w nader ciężkiej sytuacji wobec straty na należnościach, na akceptowanych już zamówieniach, jak i wobec niebezpieczeństwa utraty tak poważnego rynku. Sytuację pogarszają jeszcze bardziej cła przywozowe, które ostatnio zostały wprowadzone w Anglji.

Ogłoszenie listy ceł prohibicyjnych w Anglji odbija się u nas przedewszystkiem najsilniej na wywozie włókienniczym oraz konfekcji i manufaktury męskiej w Łodzi, oraz ośrodków chałupniczych, jak Brzeziny, Tomaszów, Ozorków i t. p.

Według danych „The Economist" z dnia 21 listopda r. b. obrót handlowy polsko - angielski w okresie 3 kwartałów r. b. przedstawia się w porównaniu z analogicznym okresem 1929 i 1930 r. w tysiącach funtów szterlingów jak następuje (pierwsza cyfra — r. 1929, druga 1930, trzecia 1931): przywóz z Polski 5.284 — 6.189 — 6.368, wywóz do Polski 3.281 — 2.068 — 1.454. Jak widać z zestawienia, wywóz angielski do nas zmniejszał się stopniowo, natomiast wzmagał się nasz wywóz do Anglji, a to głównie dzięki zdobyciu z wielkim trudem rynku tamtejszego dla wyrobów naszego przemysłu konfekcyjnego i włókienniczego.

Dla całego naszego wywozu do Anglji, a szczególnie dla wywozu włókienniczego, który zmaga się z olbrzymiemi trudnościami w kierunku zdobycia nowych rynków zbytu, utrata obiecującego rynku angielskiego jest zjawiskiem bardzo niepomyślnem. L. W.

Rozporządzenie o przyjmowaniu podatków w naturze na cele pomocy dla bezrobotnych.

Ukazało się rozporządzenie p. ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrami pracy i opieki społecznej, spraw wewnętrznych, rolnictwa oraz przemysłu i handlu, w sprawie wykonania ustawy o wpłacaniu niektórych zaległych podatków w naturze na cele bezpośredniej pomocy bezrobotnym.

W myśl tego rozporządzenia wytwórcy żyta, pszenicy, jęczmienia, ziemniaków, grochu i gryki, oraz węgla mogą uiszczać temi artykułami zaległości w państwowych podatkach: gruntowym, przemysłowym i majątkowym, pozostałe do dnia 31 marca b. r., jak również płatne do tego terminu raty podatku spadkowego. Drzewo opałowe będzie przyjmowane w wypadkach, gdy naczelny komitet do spraw bezrobocia będzie miał zapotrzebowanie na ten opał.

Żyto, pszenica, jęczmień, groch i gryka będą przyjmowane w ilościach najmniej 10 kwintali, węgiel i drzewo w pełnych ładunkach wagonowych, a ziemniaki w ilościach, które ustalą wojewódzkie komitety do spraw bezrobocia.

Połowy ryb morskich w listopadzie rb.

Połowy ryb morskich w listopadzie ilościowo wzrosły trzykrotnie w stosunku do poprzedniego miesiąca; wartościowo jednak zmalały o sumę 120 tysięcy złotych. Wpłynęły na to duże połowy szprotów i związany z tem spadek cen tych ryb (w październiku płacono za klg. szprotów 40 gr. — w listopadzie 10 gr.). Na zmniejszenie się wartości połowów wpłynęło poza tem zakończenie rybołówstwa węgorzowego i zmniejszenie się zdobyczy płastug. Połowy łososi już się rozpoczęły lecz nie wpłynęły jeszcze na zwyżkę wartości ogólnych połowów, gdyż łowi się tej ryby dotychczas niewiele. Dwadzieścia wedzarń czynnych na wybrzeżu pracowało bardzo intensywnie, przerabiając ogółem 334.000 klg. ryb, przeważnie szprotów.

Cyfrowo połowy listopadowe przedstawiają się jak następuje: złowiono szprotów 787.000 klg. — wartości 70.830 zł., płastug 65.400 klg. — wartości 39.240 zł., dorszy 45.000 klg. — wartości 31.500 zł., śledzi 5.500 klg. — wartości 3.850 zł., łososi 2.500 klg. — 8.750 zł., innych gatunków 2.800 klg. wartości 4.200 zł. Ogółem złowiono 908.200 klg. — wartości 153.370 zł., wobec 215.638 — wartości 321.248 złotych w ub. miesiącu.

„Synu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni i nigdy na tem nie stracisz".

Benjamin Franklin
w liście do syna.

Ruch portu gdyńskiego w listopadzie r. b.

Ruch statków i obrót towarowy portu gdyńskiego nie wykazał większych zmian w stosunku do miesiąca poprzedniego. Zanotowano na wejściu zmniejszenie o kilka statków, tłumaczy się jedynie mniejszą o jeden dzień ilością dni w listopadzie.

Razem weszło do portu 307 statków, ogólnej pojemności 249.496 ton rej. netto, a w tem 120 szwedzkich, 50 niemieckich, 39 polskich, 25 duńskich, 23 norweskich, 20 łotewskich, 13 estońskich, 10 fińskich, 6 angielskich, po 4 litewskich i amerykańskich i po 1 francuskim, italskim i czeskim.

Przywieziono w imporcie 31.017 ton ładunku na co złożyło się 18.709 ton złomu, 6.055 ton rudy, 2.700 ton tomasyny, 1.852 ton bawełny, 351 ton owoców i 1.340 innych towarów.

Eksport w listopadzie r. b. wyniósł 485.140 ton. Główniejsze pozycje wywozu towarów stanowią: węgiel eksportowy 420.426 ton, węgiel bunkrowy 16.270 ton, koks 955 ton, cukier 10.180, ziemniaki 8.358 ton, sole potasowe 6.300 ton, saletra 2.000 ton, szyny kolejowe 4.000 ton, drzewo 2.303 ton, ryż łuszczony 2.921 ton, mąka ryżowa 1.395 ton, bekony 5.127 ton, wędliny 840 ton, jaja 1.050 ton, cynk 624 ton, wyroby włókniste 618 ton, inne 1.673 ton.

Pasażerów przyjechało 298 osób, wyjechało 252 osoby. Ogólny obrót towarowy wyniósł 516.157 ton, wobec 546. 802 ton w poprzednim miesiącu.

Kronika gospodarcza.

= **Komisja dla ustalania zwyczajów handlowych Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie** odbyła w dniu 30 listopada 1931 r. posiedzenie pod przewodnictwem radcy Izby dr. Pawła Csali. Komisja ustaliła szereg zwyczajów handlowych, a w szczególności co do telegraficznego przekazywania kwot przez instytucje bankowe, co do kupna—sprzedaży kompozycji cyny, odpowiedzialności spedytora jako winkulata w interesach winkulacyjnych, oraz za wyższe clenie towarów, binifikowania procentu za t. zw. „stłuczkę" flaszek w handlu piwem, oraz wkońcu co do odbioru i reklamacyj w handlu drewnem.

= **Wzrost eksportu parafiny.** Jak podaje biuletyn eksportowy Izby Przem.-Handlowej we Lwowie, wykazał eksport parafiny w miesiącu wrześniu bardzo znaczny przyrost, który wynosił w porównaniu z poprzednim miesiącem 115,3 proc. Ogółem wywieziono 2618 tonn parafiny, przyczem głównym odbiorcą była Anglja, dokąd eksportowano 1.416 tonn. Ceny parafiny uzyskiwane na poszczególnych rynkach zbytu nie uległy jakimkolwiek zmianom w porównaniu do cen z miesiąca poprzedniego.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 4 grudnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'75.

W transakcjach międzybankowych ruch bardzo słaby przy kursach niejednolitych.

Na Giełdzie akcyjnej kupowano akcje Tesp po zł. 92, zaś poza Giełdą płacono za Chodorów zł. 120.

Usposobienie bez ochoty. Brak podaży i popytu. Znaczny spadek kursu wykazują akcje Banku Polskiego, za które chciano płacić (wedle notowań warszawskich) zł. 100.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4 grudnia.

W obrocie giełdowym pszenica i żyto po cenach dotychczasowych. Otręby spadły w cenie, pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 grudnia (Tel. wł.) Obroty dewizami średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'89'85. Rubel złoty 5'08 i pół. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211'45. Marka niem., banknoty w obrotach prywatnych 210'50. Funt szterl. banknoty w obrotach prywatnych 29'90 do 30'05. Obroty akcjami minimalne.

Program radjowy.

Sobota, 5 grudnia.

Lwów (381) godz. 11.40: Przegląd prasy krajowej PAT-a. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Szkolny poranek radiowy. 13.00: Muzyka z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—15.15: Przerwa. 15.15: Wiadomości wojskowe dla wszystkich omówi i odpowiedzi udzieli red. I. Targ. 15.25: Przegląd czasopism artystycznych, wygłosi prof. St. Machniewicz. 15.0: Pogadanka p. Arzt-Jampolskiej dla dzieci młodszych p. t. „Kto się lubi, ten się czubi". 16.00: Muzyka z płyt gramof. 16.20: Radjokronika, wygł. dr. Marjan Stępowski. 16.40: Recital fortepianowy Belli Juffe. 16.55: „Silva rerum". 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00—18.05: Przerwa. 18.05: Program dla dzieci młodszych: baśń „Idzie Św. Mikołaj" p. Ewy Zarembiny. 18.30: Koncert dla dzieci. Pieśni w wyk. Zofji Dobrowolskiej-Pawłowskiej (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 19.25: „O człowieku 40-letnim", pogadanka lekarska dr. Henryka Mierzeckiego. 19.40: Płyta gramofonowa. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: „Na widnokręgu". 20.15: Operetka Oskara Straussa „Niobe". 21.55: Feljeton „Dzwony" wygł. p. Helena Talikowska. 22.10: Utwory Chopina w wyk. Pawła Lewieckiego. 22.40: Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.45: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 22.50: Wiadomości sportowe. 22.55—23.00: Przerwa. 23.00—24.00: Pierwsza sobota radjowa młodych.

Niedziela, 6 grudnia.

Lwów (381) godz. 9.45: Pogadanka o spisie ludności. 10.00: Nabożeństwo z Archikatedry lwowskiej obrz. łac. 11.58: Sygnał czasu z Obserw. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05: Trasm. z Ratusza lwowskiego jubileuszu 25-lecia Stowarzyszenia kupców. 12.35: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.45: Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz., wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego. Marja Balcerkiewiczówna (recytacje) i Marja Wiłkomirska (fortepian). 14.00: „Pogadanka o rolnictwie w Danii" wygł. radca Zygm. Kobyliński. 14.20: Utwory fortepianowe na 4 ręce Z. Noskowskiego wykonają L. Urstein i J. Lefeld. 14.40: „Troski rolnika o dzień jutrzejszy" wygł. inż. Wojciech Chmielecki. 15.00: Muzyka z Warszawy. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie", tygodnik radjowy w opr. p. J. Milewskiego, b) „Pierwsi zdobywcy północy", feljeton E. Szymańskiego. 16.20: Płyty gramofonowe. 16.40: „Gazy, bomby a prawo", wygł. p. Leopold Rutkowski. 16.55: Płyty gramofonowe. 17.15: „Skąd się bierze żelazo", wygł. inż. Czesław Taracha. 17.30: „Święty Mikołaj w wierzeniach i legendach ludowych", wygł. prof. Franc. Walczak. 17.45: Rewja dźwiękowców w wyk. orkiestry Koła muzycznego Państw. Szkoły Technicznej pod batutą prof. Jana Nawrockiego. 18.30: Koncert chóru Warsa. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Odczytanie programu na dzień następny. 19.25: Mikołajki radjowe, audycja dla dorosłych w opr. p. Wiktora Budzyńskiego. 19.40: Lw. komunikat sportowy w opr. p. Jerz. Żukowskiego. 19.45: Audycja poświęcona twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera. 20.15: Koncert popularny. 21.50: Kwadrans literacki „Srul z Lubartowa". Adama Szymańskiego. 22.05: Recital śpiewaczy Marji Oertel. 23.40: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. 22.45: Wiadomości sportowe. 22.55—23.00: Przerwa. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Kronika nadwórniańska.

17-ta Rocznica Bitwy Mołotkowskiej. W dniu 29 października 1931 r. odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Nadwórnej, po którem udała się liczna pielgrzymka na pobojowisko mołotkowskie. W uroczystościach tych poza przedstawicielami władz z p. starostą dr. Sokołem na czele, wzięły udział miejscowe organizacje i związki, szerokie rzesze ludności oraz huculi z Mołotkowa, między którymi nie brakło i tych którzy w pamiętnej bitwie brali czynny udział. Po złożeniu wieńców, wygłosił u stóp pomnika wzniosłe przemówienie okolicznościowe proboszcz nadwórniański ks. Józef Smaczniak, orkiestra strzelecka odegrała „Boże coś Polskę" i „Brygadę" a na zakończenie odśpiewano „Anioł Pański" i „Rotę".

Po uroczystości, jak to przyjętem jest od lat 17-tu, większość uczestników pielgrzymki udała się do dworku pani Mai yldy Matkowskiej, znanej opiekunki braci leguńskiej z onych dni zmagań i trudu karpackiej brygady. Pani Matkowska — prawdziwy typ kresowej polskiej matrony, czekała w tym dniu gości jak co roku przy wrotach dworku, po dzień 20 października — to wielkie święto w Jej domu. Żołnierze II. Karpackiej Brygady, żyjący po dzień dzisiejszy, uczestnicy bitwy mołotkowskiej nie zapominajcie o Pani Matkowskiej... bo Ona o Was zawsze pamięta!...

Wystawa Rolnicza odbyła się dnia 10 listopada b. r. na zakończenie konkursu zespołów przysposobienia rolniczego połączonego z pokazem kur rasowych i buraków pastewnych. Wystawa urządzona z inicjatywy Wydziału powiatowego i Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w dzień targowy na rynku nadwórniańskim tłumnie została zwiedzoną przez ludność z całego powiatu.

W otwarciu wzięli udział: p. starosta dr. Sokół, przedstawiciel województwa inż. Aufszlag oraz reprezentanci Wydziału Powiatowego i miejscowych sfer rolniczych. W akcji przysposobienia rolniczego w powiecie nadwórniańskim podkreślić należy dużą pracę Wydziału powiatowego, dzięki której potrafiono przekonać i wciągnąć do tej pożytecznej pracy szerokie rzesze huculów, mimo silnej agitacji różnych politykierów ukraińskich.

Święto Niepodległości. Jak co roku, tak i w roku bieżącym obchodził powiat nadwórniański w dniu 11 listopada trzynastą rocznicę Niepodległości. Uroczystość ta obchodzona była we wszystkich miejscowościach powiatu, a szczególnie podniośle i imponująco wypadła w Nadwórnej, Bitkowie, Delatynie i Worochcie. Do uświetnienia obchodu 13 rocznicy Niepodległości w Nadwórnej przyczyniła się bardzo przeprowadzona w tym dniu koncentracja oddziałów „Strzelca" z całego powiatu. Po defiladzie, którą odebrał p. starosta Sokół, nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy dla oddziału miejscowego „Strzelca", Związku Legjonistów, Rezerwistów i Klubu sportowego „Bystrzyca".

Po dokonaniu aktu poświęcenia i podniosłem przemówieniu ks. proboszcza Smaczniaka, powitał zebranych gości i wiarę strzelecką prezes Zarządu Powiatowego Strzelca p. Walicki, wzywając równocześnie młodzież nad wórniańską do sumiennej i wytrwałej pracy w dziedzinie przysposobienia wojskowego. Na zakończenie przemówił p. starosta dr. Sokół, podkreślając silnie doniosłą rotę „Strzelca" w ogólnym wysiłku nad rozwiązaniem tak ważnego dla nas zagadnienia jak Obrona Państwa.

Wieczorem o godz. 8 odbyła się na zakończenie Święta państwowego uroczysta akademja w sali ratusza nadwórniańskiego, na której podniosłe słowo wstępne wygłosił p. starosta Sokół, a następnie przy szczelnie wypełnionej sali odegrał b. dobrze zespół amatorski młodzieży miejscowej sztukę p. t. „Królowa Przedmieścia".

Wybory uzupełniające do Rady miejskiej w Nadwórnej. W dniu 8 b. m. odbyły się wybory uzupełniające z I. i II. Koła do Rady miejskiej w Nadwórnej. W pierwszem kole wybrani zostali: dr. Bełłowski, dr. Giełczyński, Kutschera Alfred, Niźnikiewicz, Schuster Zygmunt i Zawadowski Michał, a z II. koła: Pecher Baruch, Heller Salomon, Aboschen Abraham, dr. Dirnfeld Jakób, dr. Schall Maksymilian i Rosenheck Dawid. Zaznaczyć należy, iż wybory uzupełniające we wszystkich czterech kołach przeprowadzone zostały po konferencji odbytej z inicjatywy starosty z przedstawicielami wyborców narodowości polskiej, ukraińskiej i żydowskiej w ten sposób, że w I. kole wszystkie mandaty otrzymali Polacy, w drugiem Żydzi, trzeciem Rusini, a w czwartem proporcjonalnie wszyscy. Polacy mimo malkontenckiej akcji niezrównoważonych politykierów miejscowych, wyszli zwycięsko, wykazując silną zwartość zdrowego obozu polskiego, stojącego na stanowisku ścisłej współpracy z Rządem.

Zapisujcie się na członków Koła T. S. L. im. St. Żeromskiego.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy kosztuje 25 groszy

„LEKTOR"
wypożyczalnia książek Lwów, Mikołaja 23, poleca bogato zaopatrzony dział nowości, lektury szkolne oraz dzieła w obcych językach. Abonament miesięcznie zł 2.50 5728

IZDEŃSKA
pracownia tapicersko-dekoracyjna Jan Ortner Lwów, Sykstuska 41 tel. 92 79 wykonuje wykwintne meble klubowe oraz wszelkie roboty w zakres tapicersko-dekoracyjny wchodzące według najnowszych wzorów zagranicznych i krajowych. Ceny przystępne. 55 1

Gorsety „FEMINA"
Lwów, Piekarska 1 B.
Gorsety, biodrówki, napierśniki, reformy i opaski mies. 5324
Ceny niskie. Mode a francuse le.

Salon fryzjerstwa męskiego i damskiego
„LUSIA"
przy ul. Akademickiej 21 JUŻ OTWARTY
o czem Szanowną Publiczność zawiadamia się. 5578

SIATKI do ŁÓŻEK
wykonuje po cenie 24 zł. za 1 sztukę
LWOWSKA WYTWÓRNIA SIATEK Michała Mijki
Lwów, Lindego 7. Telefon 54-03. 5741

Puderniczkę i Rozpylacz
naprawisz
we firmie 5743
H. STRASSBERG
Lwów, Piłsudskiego 21. tel. 25 27.

MAŁŻEŃSTWA

P. ZEMY ŁOWIEC
właściciel fabryki i zakładu przemysłowego, lat 55, chory na nogi, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę lub wdowę, któraby znała pracę biurową od lat 35 do 45. Wiadomość: Administracja „Słowa Polskiego" pod „Wdowiec samotny". 5737

Przedruk wzbroniony

ANDRE ARMANDY. 33

Renegat.

Przekład autoryzow. z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Wzburzona alkoholem krew biła im nerwowo w skroniach, napływała do pięści wywołując chęć do bicia:

— Przejdziemy za wszelką cenę — rozkazał Deucalion. — Zrozumiano?

Nie zatrzymując się już, ruszyli naprzód szybciej. Nie pragnęli bójki, lecz się jej nie bali. Kazano im przejść, przejdą więc za wszelką cenę.

Wątłe światło padało z za rogu. Gdy minęli zakręt, ujrzeli przed sobą słabo oświetloną pustą ulicę.

— Kłusem, wychodzimy z matni!

Przystanęli, nasłuchując. Odgłos kroków umilkł, zaśmiali się bezgłośnie.

— Pozbyliśmy się ich!

Poszli dalej. Ledwie skręcili, rozległ się triumfalny okrzyk:

— Otóż i oni!

Po bruku zadzwoniły uciekające podkute podeszwy. Rzucili się w przeciwną stronę, znani stukiem żołnierskich butów, do którego dołączył się szczęk broni. Triumfujący głos zapiszczał:

— Nie uciekajcie moi „laskarowie", mam was!

... Ten piszczący głos? To słowo? Zadowolenie napełniło Deucaliona, naprężając mu muskuły i wracając straszliwą wesołość.

— Hej, chłopcy! zwolnijcie biegu: to nasz chorąży z dworca. Każemy mu zbadać okolicę.

Sprawa w jednej chwili stała się dla legjonistów kwestją ratowania godności własnej. Zakończenie eskapady przechodziło na plan drugi. Zgadzali się na ukaranie, ale nie chcieli być złą panią. Pochylając głowy, wielkiemi krokami pomknęli w ciemność. Z dali dał się za nimi przenikliwy głos:

— Stójcie!... Rozkazuję wam stanąć.... Rozkazuję wam... artykuł 218 kodeksu... Rozkazuję wam!.

I urywał się z wściekłości i braku tchu.

— Dobrze, dobrze kochaneczku! — żartował Machwurth rozweselony.

Poprzeczna ulica rozwarła się na prawo. rzucili się w nią. Potem w drugą. Za nimi zdwajały się kroki, szły, wracały, deptały na miejscu, niepewne, przerywane wściekłemi wykrzyknikami: — Idjoci! Kretyni!... dać im uniknąć... zrobione umyślnie, ja wam dam za to... popamiętacie mnie!...

Długo jeszcze, lecz już nie tak szybko biegli krzyżującemi się zaułkami tego prawdziwego labiryntu. Czasami na końcu jakiejś uliczki ukazywał się stos galganów na tyce, idący o kiju. Zwalniając biegu przechodzili koło Araba, pozdrawiając go, miast zwykłem „Baleu" (z drogi) grzecznem „msal-cheir" (dobry wieczór), które przykuwało do miejsca zdumionego krajowca.

Dotarli wreszcie do prawdziwej ulicy. Na rogu jej przeczytali nazwę: Sour-el-Dżedid, która im nic nie mówiła, lecz której względne oświetlenie nie było im na rękę. Nie mogąc już biec, poszli wolnym krokiem, akcentując go jak posiadacze przepustek, niemający sobie nic do wyrzucenia.

Ulica przylykała do dużego ogrodu wyraźnie francuskiego, a otaczające go domy cechował brak stylu, który jest właściwością cywilizacji. Deucalion zawahał się:

— Żebyśmy chociaż spotkali kogoś ktoby nam wskazał drogę.

Przeszli wzdłuż ogrodu nie spotykając nikogo. Otaczał go wał, otwierała się w nim brama przed którą ujrzeli poza krzyżującemi się żórawiami i masztami, nieskończony aksamit nieba i wolne morze.

— Port! Teraz będzie się można zorjentować.

Śmiałym krokiem przekroczyli bramę. Jakiś cień skoczył, pchnął Biloxiego i uciekł, nie czekając.

— Moje kepi! — ryknął Biloxi.

Kepi jest dowodem osobistym żołnierza. Pozwala bowiem rozpoznać broń, numer pułku i dzięki numerowi kolejnemu, nazwisko właściciela. Pocjant, który na nich czyhał i doświadczył już na sobie siły ich pięści, nie chciał ponawiać tego doświadczenia to też nie kwitując z odbioru, zmykał co sił pomiędzy warsztatami portu, gwiżdżąc wciąż na alarm.

— Psiakrew... — ryknął Deucalion z wściekłością.

Puścili się wszyscy pędem za uciekającym. Lecz krajowiec miał tę prerogatywę, że napadł znienacka i znał doskonale wszystkie zaułki w porcie. Gdyby nie gwizdanie nie możnaby go było już wkrótce znaleźć.

— „Fissa" i strzec się patrolu.

Z bulwaru Ballande i z Bab-el-Arsa dochodziły odgłosy jeszcze dalekie, lecz coraz wyraźniejsze: za szpitalem wojskowym alarmowały warty parku artyleryjskiego; przed Pałacem Celnym poruszały się światła.

— Trzeba mu zabrać gwizdek — zaproponował Wologin. (C. d. n.)

POSAD POSZUKUJĄ

FREBLANKA-WYCHOWAWCZYNI
doskonała praktyka, dobre świadectwa, poszukuje posady do dzieci od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Sł. Pol.“ pod „Teresa“. 5669

KUCHARZ
z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady. Wójcik, Choronow, poczta Unnow. 5732

OSOBA
bardzo szlachetna, zacna zajmie się domem, chorymi, zgotuje i t d. za skromne utrzymanie Łaskawe oferty: „Bardzo dobra“ Administracja Słowa. 5729

SPRZEDAŻ

NAJPIĘKNIEJSZE
podarki na Św. Mikołaja. **„Sport“**, plac Halicki 3. 5687

WYKAZ LISTÓW ZASTAWNYCH

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO WE LWOWIE

wypowiedzianych w myśl § 22 statutu w dniu 20 października 1931 roku.

8% dolar. 16½-let.

w sumie **50.280** dolarów.

Ser. I. po 100 dol.								Ser. II. po 20 dol.	Ser. III. po 10 dol.	Ser. IV. po 5 dol.
1	126	255	587	548	680	847	975	1	2	1
2	127	256	388	549	681	848	976	2	3	3
3	128	258	389	551	682	850	977	3	4	4
4	129	259	390	553	683	851	978	4	6	5
5	130	261	422	554	684	852	979	5	7	6
6	131	262	423	555	685	853	980	6		8
8	132	263	424	556	686	854	981	7		
9	133	264	425	557	687	855	982	8		
10	134	265	427	558	688	856	983	9		
11	135	266	428	560	690	857	984	10		
12	136	267	430	561	721	858	985			
13	138	268	431	562	722	859	886			
14	139	269	432	564	723	860	987			
15	140	270	433	565	724	861	988			
16	141	301	434	566	725	862	989			
17	142	302	435	567	726	863	990			
18	143	303	436	569	727	864	1021			
19	144	304	437	570	728	865	1022			
20	145	305	438	601	729	866	1023			
21	146	306	439	602	730	868	1024			
22	147	307	440	603	731	869	1025			
23	148	308	441	605	732	870	1026			
24	150	309	442	606	733	901	1027			
25	182	311	443	607	734	902	1028			
26	183	312	444	608	735	903	1029			
27	184	313	445	609	736	904	1030			
28	185	314	446	610	737	905	1031			
29	186	316	448	612	740	907	1032			
30	187	317	449	613	741	908	1033			
61	188	318	450	614	742	909	1034			
62	189	319	481	615	743	910	1035			
63	190	320	482	617	744	911	1036			
64	191	321	483	618	745	912	1037			
65	192	322	484	619	746	913	1038			
66	193	323	485	620	747	914	1039			
67	194	324	486	621	748	915	1040			
68	195	325	487	622	749	916	1042			
69	196	326	489	623	750	917	1043			
70	197	327	490	624	781	918	1044			
71	198	328	491	625	788	919	1045			
72	199	330	492	626	790	921	1046			
73	200	362	493	627	791	922	1047			
74	201	363	494	628	792	923	1048			
75	202	364	495	629	793	924	1049			
76	203	365	496	630	794	925	1050			
77	204	366	497	661	795	926	1081			
78	205	367	498	662	796	927	1082			
79	206	369	499	663	797	928	1083			
80	207	370	501	664	798	929	1084			
81	210	371	502	665	799	930	1085			
82	241	372	503	666	800	961	1086			
83	242	373	504	667	802	962	1087			
84	243	374	506	668	803	963	1088			
85	245	375	507	669	804	964	1089			
86	246	376	508	670	805	965	1090			
87	247	378	509	671	806	966	1091			
88	248	379	510	673	809	967	1092			
89	249	380	542	674	810	968	1093			
121	250	381	543	675	841	969	1094			
122	251	382	544	676	842	970				
123	252	384	545	677	843	972				
124	253	385	546	678	844	973				
1 25	254	386	547	679	845	974				

8% dolar. 33-let.

przy **7**-em losowaniu w sumie **4.670** dolarów.

Ser. A. po 1000 dol	Ser. B. po 500 dol	Ser. I. po 100 dol	Ser. II. po 20 dol.	Ser. IV. po 5 dol.
1241	14	474	5	20
1444	275		150	74
1555	309		180	

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia **31 grudnia 1931** począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ oprocentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacono, będą one przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy bankowe

1. Powszechny Bank związkowy w Polsce.
2. Warszawski Bank dyskontowy we wszystkich swoich oddziałach.

W Wiedniu: Wiener Bank-Verein.

We Lwowie, dnia 20 października 1931. 5720

(Przedruk nie będzie płacony).

Praktyczni i oszczędni rodzice

Kupują dziecku 5414

Niespodziankę Gwiazdkową we formie **Przyborów szkolnych**

u firmy **SCHEX i STENZEL, Lwów, ul. Sykstuska 2. Tel. 34-30.**

BEZKONKURENCYJNIE
tanio, kapy, firanki, tabletki, koronki różnego rodzaju, ręcznie wykonane, we własnej pracowni. Brokaty narzuty najmodniejsze. Wytwórnia: Freilich, Lwów, Sykstuska 21. 5652

NA LÓD
swetery, czapki, szale, skarpetki, rękawiczki. **„Sport“** plac Halicki 3. 5710

DZIECI!
Śniegowce, buty gumowe i obuwie zawsze najtaniej kupicie w Specjalnym Magazynie Obuwia dla dzieci i młodzieży **AL-SA-DO** Lwów, Sykstuska 19. 5417

ZAKŁAD
Wydawniczy, wraz z wypożyczalnią i lokalem w dobrem miejscu handlowem we Lwowie, na korzystnych warunkach do sprzedania. Oferty pod „Wypożyczalnia“ — Administracja. 5707

FORTEPIAN
ucznia „Bösendorfera“, krótki, krzyżowy, wyśmienity sprzeda okazyjnie ewentualnie na warunkach Skleniarski, Kopernika 26 5726

WOLNE POSADY

MAGISTRAT
miasta Bochni rozpisuje **konkurs** na posadę starszego kwalifikowanego **maszynisty** do elektrowni i wodociągu popędzanych motorami **Diesla**. Podania z dokumentami i referencjami należy wnosić do 15 grudnia br. Burmistrz Han. 5716

Inserujcie w „Słowie Polskiem“

SKLEPY i LOKALE

GARAŻ
do wynajęcia. Dwernickiego 6 u gospodarza, telefon 80-90. 5716

POMOC LEKARSKA

B. lekarz Kliniki prof. Wenckebacha i Wilhelma Neumana we Wiedniu **Specjalista chorób wewnętrznych** 5491

Dr. E. KONSTANTIN

Lwów, ul. Grodecka 89. tel. 105-20.

Prześwietlanie Rentgenem, Diatermia, Lampa kwarcowa. Przyjmuje przez cały dzień.

RÓŻNE

OBIADY
zdrowe, tanie, smaczne, na maśle. Lwów, ul. Kraszewskiego 9 I p. Wydaje się też do menażek. 5734

Kompletne sypialnie, jadalnie, salony, urządzenia kuchenne oraz pojedyncze części poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach

MAGAZYN MEBLI

Steil i Ska

Lwów, Kazmierzowska 23

Tel. 64-13.

3477

WYKAZ LISTÓW ZASTAWNYCH

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO WE LWOWIE

wylosowanych w dniu 20 października 1931 roku

4% konwersyjnych

przy 10 losowaniu w sumie 18.300 złotych

4½% konwersyjnych

przy 10 losowaniu w sumie 1.600 złotych

4% konwersyjne (56-let.)

Ser. III. po 1.000 zł.	Ser. IV. po 500 zł.		Ser. V. po 100 zł.		
966	525	6133	97	3939	7643
1288	1112	6908	244	4381	7652
1828	1403	6990	679	4463	8257
2270	2437	7304	1461	4957	8354
2389	3119	7605	2037	6049	8514
2623	3303		2168	6084	9375
3573	3603		2492	6701	9806
3817	3784		2925	6781	10045
	4482		3592	7188	
	6087		3876	7557	

4½% konwersyjne (52-let.)

Ser. III. po 1.000 zł.	Ser. IV. po 500 zł.	Ser. V. po 100 zł.
189	433	1023

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od **dnia 31 grudnia 1931** począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ oprocentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacono, będą one przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy bankowe:

1. Powszechny Bank związkowy w Polsce.
2. Warszawski Bank dyskontowy we wszystkich swoich oddziałach.

W Wiedniu: Wiener Bank-Verein.

We Lwowie, dnia 20 października 1931.

Przedruk nie będzie płacony.

5719

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów ul. Zimorowicza 15.